Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, niedziela 8 lipca 1934 Nr. 187

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wsze" ie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny łoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Testament Wieszcza

Jerozolima, 6. 7. (ŻAT). Wczoraj został otwarty testament Bialika, z którego wynika, że zmarły poeta wybrał sobie miejsce na grób na cmentarzu w Tel Awiwie obok grobu Achad Haama. Swą posiadłość w Tel Awiwie zapisał na rzecz samorządu telawiwskiego, na którego własność przejdzie po śmierci wdowy. Poeta był, jak wiadomo, bezdzietny.

Bialik przeczuwał bliski zgon

Wiedeń, 6. 7. (ŻAT). Siostra, która pielęgnowała chorego Bialika w sanatorjum opowiada, że Zmarły kilkakrotnie wyraził wobec niej wątpliwość, czy jeszcze opuści łoże. Również dr. Dawid Rothblum, osobisty przyjaciel poety oświadczył, że przed operacją Bialik mówił mu: „hit palellu baadi weimru te ilim“ (módlcie się za mnie i odmawiajcie psalmy). W przeddzień zgonu poeta był zdeprymowany i mówił do otoczenia: lo ethrape (nie wyzdrowieję), natomiast we środę pacjent czuł się znacznie lepiej i z ożywieniem rozmawiał z otoczeniem, czytając pisma i żartując na temat ich treści.

Zdjęcia pośmiertnej maski poety dokonał pewien słynny artysta. Twarz zmarłego ma wyraz spokojny i uduchowiony. Wdowa i siostra Bialika otrzymują codziennie setki depesz kondolencyjnych ze wszystkich stron świata. Przygotowania do pogrzebu odbywają się pod nadzorem zarządu gminy żydowskiej we Wiedniu, który składa się — jak wiadomo — z większości sjonistycznej.

Delegacja jiszuwu na spotkanie zwłok

Wiedeń, 6. 7. (ŻAT). Towarzyst o okrętowe Lloyd Triestino wyraziło gotowość przeprowadzenia honorowego transportu zwłok Bialika z Trjestu do Palestyny. Pogrzeb we Wiedniu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek popołudniu.

Z Jerozolimy nadeszło dziś telegraficzne doniesienie, że na spotkanie trumny ze zwłokami wyjadą do Trjestu Usyszkin, dr. Glicksohn, Dawid Kahan i Samuel Kohen.

Kondolencje Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 6. 7. (ŻAT). Wysoki Komisarz Palestyny nadesłał we czwartek Egzekutywie Agencji Żydowskiej depeszę kondolencyjną treści następującej: „Pragnę wyrazić swe głębokie współubolewanie z powodu straty, poniesionej przez naród żydowski wskutek przedwczesnego zgonu genjusza, który tak wydatnie się przyczynił do odrodzenia narodu“.

Żydostwo amerykańskie pod wrażeniem zgonu Bialika

Nowy York, 6. 7. (ŻAT). Wiadomość o zgonie Bialika wstrząsnęła społeczeństwem żydowskiem w Stanach Zjednoczonych. Czwartkowa prasa żydowska ukazała się w obwódkach żałobnych. Został utworzony komitet dla godnego uczczenia pamięci Zmarłego. Organizacje i instytucje żydowskie proklamowały żałobę.

Proklamacja sjonistów niemieckich

Berlin, 6. 7. (ŻAT). Zjednoczenie sjonistyczne w Niemczech wydało z powodu zgonu Bialika oświadczenie żałobne, w którem powiedziane jest m. in.: „Wstrząśnięci do głębi, chylimy w żałobie głowy nad trumną Chaima Nachmana Bialika. Był on współtowarzyszem walk, który dzieła swego dokonał na polu ducha. Pamięć jego powstanie niezatarta w narodzie żydowskim. Imię jego widnieć będzie w jednym szeregu z imionami największych naszych wodzów“.

Dzisiejsza „Jüdische Rundschau“ zamieszcza artykuł swego naczelnego redaktora dra Weltscha, który pisze m. in.: „Serce narodu rozdarte, gdyż Bialik poeta i człowiek był przedmiotem miłości narodu. 20 Tamuz obchodziliśmy trzydziestą rocznicę zgonu Herzla, odtąd również dzień 21 Tamuz pozostanie dniem żałoby w dziejach naszego narodu. Dnie te są symbolami jedności narodu. Testament Zgasłego jest wyrazem życia narodu, gdyż duszą jego był Bialik. Dusza nie umarła, dusza nie może umrzeć, dusza żyje“.

Dziś w numerze:

Francja dementuje pogłoski
o porozumieniu między Schleicherem a rządem francuskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 6. 7. (M). Agencja Havasa z kół miarodajnych dementuje doniesienie prasy niemieckiej o rzekomych stosunkach, jakie miały istnieć między rządem francuskim a zamordowanym generałem Schleicherem i z całym naciskiem podkreśla, że w wiadomości tej niema ani słowa prawdy (zob. tel. na str. 13).

Bezprzykładne oskarżenie pod adresem Francji

Paryż, 6. 7. (PAT). Z wyjątkiem „Le Matin“ i „Le Journal“, dzisiejsza prasa paryska ogranicza się narazie do zamieszczenia wiadomości, według których wieczorne dzienniki niemieckie podały tendencyjne informacje, zresztą formalnie zaprzeczone, jakoby Francja wiedziała i przychylnem okiem patrzyła na spisek von Schleichera i innych.

„Le Journal“, donosząc o tem dodaje od siebie, że pewien wyższy funkcjonarjusz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych wyjaśnił, że ponieważ prasa francuska nie powstrzymała się od przytoczenia dokumentu Vickhama Steeda, dotyczącego przygotowań niemieckich do wojny bakterjologicznej, minister spraw zagranicznych Rzeszy nie miał żadnego powodu manifestować wobec Francji pojednawczości, na którą ona nie zasługuje. Chodzi widocznie — pisze dalej „Le Journal“ — o represalje. Jeżeli jednak Niemcom wolno nie wyjaśniać swym obywatelom stracenia Roehma i Schleichera, to nie mają oni prawa rzucać w świat twierdzeń, co do których wiedzą, iż są nieprawdziwe w stosunku do obcego mocarstwa, z którem przyznajmniej oficjalnie, utrzymują stosunki przyjazne.

„Le Matin“ pisze: Rozgrywające się w Berlinie wypadki skłaniają do postawienia pytania, czy władcy Niemiec zdają sobie w pełni sprawę z tego, jakie oddźwięki wywołują lub pozwalają wywoływać. Niewątpliwie bezprzykładny jest fakt, by cała prasa jednego kraju oskarżała drugi kraj bez dowodów o udział w konspiracji przeciwko jej rządowi.

Dalsze egzekucje w Niemczech

Berlin, 6. 7. (R). Jak ze strony zaufania godnej donoszą, w ostatnich dniach zgładzono w Niemczech nową serję osób niewygodnych lub znienawidzonych pod pretekstem należenia do spisku Roehma. M. in. zgładzeni zostali von Kahr, premjer rządu bawarskiego z czasu pierwszego puczu Hitlera w r. 1923, generał von Lossow i dawny komendant policji, pułkownik Seisser.

—

Kancelarja Papena przydzielona następcy Röhma

Berlin, 6. 7. (R). V. Papen, który wciąż jeszcze trzymany jest na uboczu i nie sprawuje żadnych czynności urzędowych, zdaje się nie wróci już na stanowisko wicekanclerza. W dniu wczorajszym kancelarja jego została opróżniona i przydzielona nowemu szefowi S. A. Lutzemu.

OZJASZ THON

Kwakrzy na ciebie, Izraelu!...

Z frontu palestyńsko-londyńskiego dochodzą ostatnio wiadomości, które są w swoim metalicznym dźwięku fatalnie podobne do alarmów. Otóż dwóch kwakrów, jeden z Libanonu, drugi zaś z samej Azji, „opasało swoje lędźwie" i wyruszyło do stolicy świata, do Londynu, ażeby wybłagać dla Żydów czy też przeciw nim zakaz przybywania do Ziemi świętej, do Palestyny. Kwakrzy, jest to plemię o niepomiernie wyrazistem obliczu. O kwakrach ktoś raz doskonale powiedział, że przez cały tydzień jest im księga kasowa — Biblją, a w niedzielę jest im Biblja — księgą kasową.. To są kupcy o nieporównanych zdolnościach rachunkowych, a zarazem mają w sobie sporą dozę pobożności. Przedewszystkiem i nadewszystko czczą Biblję, a to nawet ze szczególną predylekcją do Starego Testamentu. Niema szanującego się kwakra, który starej Biblji nie zna niemal, że na pamięć, a przedewszystkiem niema takiego, któryby nie czerpał całej swojej inspiracji życiowej z tego właśnie prastarego, a jednak tak jeszcze żywego źródła prawdy i piękna. Należy tedy przypuścić, że owi dwaj wysłannicy wieźli ze sobą do Londynu, starą Biblję i w niej się podczas długiej podróży rozczytywali. Wartałoby tedy istotnie dociekać, jakie to postanowienie biblijne oni znaleźli, które Żydom zakazuje powrotu do Palestyny. Dotychczas nikt takiego wersetu nie odkrył. Przeciwnie — dotychczas Żydzi opierali swoje pretensje na Palestynę właśnie na Biblji. Tam znaleźli obietnice i zwiastowania prastare, które mówią ciągle o tem, że to właśnie Bóg przeznaczył ten kraj na wieczne dziedzictwo dla narodu żydowskiego. Są tam wzmianki o różnych doświadczeniach i karach, o wygnaniach i powrotach, rezultatem ostatecznym których jednak pozostaje: Palestyna jest i będzie Erec-Izrael, krajem Izraela, dziedzictwem jego po wieczne czasy. Czy te obietnice i zwiastowania nie obowiązują już pobożnych kwakrów?

O — tak — widocznie nie jest inaczej: Wobec Żydów nawet kwakra żadna świętość nie obowiązuje. To jest bezpańska zwierzyna, na którą wolno polować, na którą wolno strzelać jak kto umie i jak kto chce.

Sprzeniewierzyło się tedy dwu świątobliwych kwakrów Biblji i szli do Londynu, ażeby wyjednać u rządu brytyjskiego bezwstydny rabunek praw żydowskich do dziedzicwa praojców.

Niewiadomo, jaki sukces miała ta szatańska misja. W pierwszej chwili rozległ się okrzyk zgrozy. Opowiadano, że minister miał oświadczyć owej brzydkiej deputacji, że istotnie będzie czuwał nad tem, ażeby Palestyna nie zapełniła się Żydami, że już zasunie tamę w odpowiedniej chwili i odpowiedniem miejscu i tak dalej, cały stek złowrogich, niemal zaciekłych zapowiedzi. Rzecz jasna, że to wywołało przerażenie w świecie żydowskiem, poprostu osłupienie jakby ktoś pałką uderzył w samą głowę. Jakżeż to? Czy już starego negocjanta, stosującego fundamentalną zasadę kupiecką: Niechaj twoje „tak" będzie „tak", a twoje „nie" — „nie" nie obowiązuje słowo honoru, dane wobec całego świata cywilizowanego? Z jakiego prawa siedzi Anglik właściwie nad Jordanem? Oczywista — można powiedzieć, że prawem zwycięscy. Armja angielska zwyciężyła dotychczasowego pana Palestyny, Turków, więc Anglja weszła w jego prawa. Taka koncepcja jest możliwa i dopuszczalna, gdyby takie rozwiązanie było zaistniało w owej chwili, kiedy rozdzielono zdobycz wojenną. Ale tak faktycznie nie było. Ani Anglja nie reflektowała na panowanie nad Palestyną, ani konferencja pokojowa jej go nie przyznała.. Konstrukcja prawna — oczywista: publiczno-prawna, czyli międzynarodowo-prawna — była taka: Palestyna ma się stać „ogniskiem narodowem" dla narodu żydowskiego, ale aż się ten naród ukonstytuuje, ma Wielka Brytanja wykonywać z ramienia i polecenia i pod kontrolą Ligi Narodów rządy w tym kraju. A deklaracja Balfoura, mandat i setki komentarzy pisanych i ustnych jako tylko głosiły: Anglja przygotowuje Palestynę dla narodu żydowskiego a — w pewnem ujęciu — naród żydowski dla Palestyny.

Z takiego stanu prawnego chyba nie da się wyprowadzić jakiekolwiek prawo dla Anglji, upoważniające ją do działania przeciw Żydom. Anglja nie ma ani cienia prawa zamknąć bramę palestyńską przed Żydami. Gdyby ta brama została w ten czy inny sposób zamknięta, to Anglja nie miałaby prawa ani jednej godziny tam pozostać. Ona może tam siedzieć jako mandatarjuszka narodu żydowskiego, działająca na tegoż korzyść i wykonywującą dla niego podstawową historyczną pracę. Wyrzekłszy się w jakikolwiek sposób tego mandatu, musiałaby Anglja ten kraj na nowo zdobywać na drodze wojennej przeciw całej Lidze Narodów, lub poprostu go — zrabować.

Naturalnie ten ostatni sposób zdobywania krajów nie jest w historji świata, a już w szczególności w dziejach angielskich żadną rzadkością. Można z przyciszonym głosem i spokojem duchowym powiedzieć: Anglja może tę małą Palestynę zrabować i stać się jej panią na śmierć i życie. Nie można się nawet łudzić, że ktośby Anglji z tego powodu wypowiedział wojnę. Ale tyleby się napewno stało: Świat cały zawołałby gromkim głosem, takim ciężkim basem, który się odzywa, kiedy ludzkość jest mocno wzburzona i trapiona w najgłębszych uczuciach, że Anglja popełniła rabunek bezwstydny i ohydne wiarołomstwo. Czy kwakrzy do takiego zacnego poczynania namawiają swoją macierz? Oczywista, że trudno uwierzyć, a jednak tak zdaje się być.

Na szczęście okazało się, że tylko pierwsza połowa tej misji się udała, zaś nie zaś druga. Kwakrzy wyrecytowali swoje nabożne żądanie, tym razem — wbrew Biblji, za co niech odpowiadają choćby przed mocno zredukowanem własnem sumieniem i przed zbrodniczo podeptaną świętością Biblji, do której odtąd faktycznie żadnego moralnego prawa nie mają. Natomiast pokazuje się, że rząd angielski, do którego kwakrzy zgłosili swoją dziką pretensję, dał im jedyną odpowiedź, jaka w tym związku jest możliwa i dopuszczalna, że istnieje mandat, a jego ścisłe wykonanie jest świętym obowiązkiem wobec własnego sumienia i nakazu świata. Znaczy się, że rząd brytyjski nie zamierza zejść z drogi honoru i powinności.

Czy tedy mamy powód niepokoić się całkowicie i uważać ten incydent za niebyły? Obawiam się, że do takiej konkluzji nie mamy prawa.

Ot były dwa dalsze zdarzenia, które muszą niepokoić. Raz w Izbie Gmin, a raz w Izbie Lordów znaleźli się mężowie stanu, którzy wnieśli do rządu interpelacje o tendencji antysjońskiej. Tak wiceadmirał Taylor, jak Viscount Templetown ujęli się krzywdy Arabów, której ci doznają ze strony Żydów. Wydobyto od zasępcy rządu ścisłą liczbę bezrobotnych Arabów w Palestynie i na tym straszliwym przykładzie wykazano, jaką szkodę przynosi Arabom imigracja żydowska.

Istotnie — gdy się czyta te słowa, to człowiek z przerażeniem chwyta się za głowę i pyta, czy ci dżentelmeni tak dalece tylko się mylą? Jakże to jest możliwe? Czy nie słyszą codziennie, jakie bogactwa Żydzi wnoszą do kraju i jakie olbrzymie możliwości gospodarcze w nim otwierają? Tak sobie gniewnie i z pewnem moralnem oburzeniem mówią o krzywdzie Arabów i o owych 14.000 rzekomych bezrobotnych Arabach. Czy istotnie im na myśl nie przyszło choćby na jedno okamgnienie zajrzeć przez Jordan na drugą stronę i przeliczyć tam bezrobotnych? Tu jest 14.000, a tam jest około ćwierć miljona bezrobotnych, a dlatego tylko tylu, a nie więcej, bo niema więcej ludzi tam. W Transjordanji są wszyscy mieszkańcy z małymi wyjątkami głodni i oczywista bezrobotni, w Cisjordanji niema głodnych, a jest tylko mały procent bezrobotnych. A ten procent byłby jeszcze mniejszy, gdyby rząd palestyński nie przymykał oczu na Arabów, przekradających się przez granicę, a przy bywających z Transjordanji, Libanonu i ze Syrji. Czy istnieje gdzieś jakieś prawo polityczne czy też moralne, które nakłada na Żydów całego świata obowiązek zaopatrywania Arabów palestyńskich w pracę intratną? Dlaczego ma Żyd we Wiedniu, czy w Cincinnati czy też w Białymstoku ofiarować pieniądze, ażeby Arab w Tyberjadzie miał zarobek? Bogacze arabscy w samej Palestynie, opływający w dostatki, nie troszczą się o swojego brata fellacha, ale obcy Żyd na odległość dziesięciu tysięcy kilometrów, ma ich w tym obowiązku wyręczyć?

Nie wyobrażam sobie, ażeby ktoś mógł dojść do takiej dzikości logicznej i etycznej wobec jakiejkolwiek innej społeczności poza żydowską. To robi wrażenie, że w podświadomości tych panów żyje jakaś instynkowna pewność, że Żyd musi składać haracz, jeśli chce mieć prawo do pracy i do życia. W carskiej Rosji musiał nieraz Żyd opłacać drogie czesne za dziesięciu nie-Żydów, ażeby uzyskać możność wstąpienia do szkoły dla swojego dziecka. Musiał sztucznie wytworzyć dziesiątkę — może liczba niedokładna! — uczniów, ażeby stworzyć przepisaną procentową normę dla swojego syna. Istotnie — esencjonalnie niema dużej różnicy między tem barbarzyństwem a owem obliczaniem, ile też Żyd daje pracy Arabowi. A to się dzieje w najbardziej liberalnej społeczności, w angielskiej. A to się dzieje w obliczu mandatu palestyńskiego, który wyraźnie postanawia, że Żydzi na zasadzie prawa historycznego wracają do Palestyny, jako do swego domu. To są rzeczywiście horendalne objawy wypaczenia i wykrzywienia prostej linji etyki i — logiki.

No — tak: Rząd angielski uspokaja. Minister Cunliff-Lister powiedział też delegacji żydowskiej, że rząd jest zdecydowany nie zbaczać z drogi zaprzysiężonego wobec świata obowiązku. Dobrze. Ale tymczasem — brama Palestyny jest ledwie odchylona, a my musimy ją mieć na oścież otwartą. Tam się wpuszcza kroplami, a my mamy potrzebę na imigrację w strumieniach.

Cóż tedy zrobić?

Otóż to trzeba zrobić: Utrzymać w sobie czujną świadomość, że nam się straszliwa krzywda dzieje i żądać naprawy tej krzywdy, żądać bezustannie. A przedewszystkiem to jedno: Być wewnątrz silnym i niewzruszonym przez mocne zwarcie szeregów. Niewątpliwie — jednością silni!..

Chaim Nachman Bialik

Nad rzezią

O, niebal rońcie za mnie łzy
I módlcie się do Boga!
Jeśli Doń przez was wiedzie droga —
Błagajcie za mnie wy!
Mnie modły dawno pierzchły z gardła,
Opadła dłoń, nadzieja zmarła, —
Dopókiż ma to trwać?

Ot głowa ma! niech spieszy kat,
Niech wraz ją zetnie jego topór,
Mało nas, płonny jest nasz opór,
Więc nam szafotem cały świat.
Wam los darował nas do ścięcia —
Lecz niech krew starca i dziecięcia,
Na wieki kala waszą dłoń!

A sprawiedliwość? Gdy ma moc,
Niech t e r a z słońce jej zapłonie,
Bo gdy ma świecić po mym skonie, —
Niech ją pochłonie wieczna noc.
Niech wszechświat zburzy wasza zbrodnia!
A wy mordujcie dalej co dnia
I pławcie się w niewinnej krwi.

Przeklęty bądź, kto woła: „Mścić!" —
Nie znajdzie pomsty za mord dziecka
Nawet szatana myśl zbójecka...
Krwi nasza! w głąb otchłani idź,
Niech siła mąk twych i katuszy
Z odwiecznych posad tam poruszy
Splamiony zbrodnią ziemski glob!

(Przekład S. Hirszhorna).

Katastrofalna powódź w Afganistanie i Indjach

Londyn, 6. 7. (R). Wedle wiadomości, nadchodzących z pogranicza afgańskiego, Afganistan północny nawiedzony został katastrofalną powodzią, która zniszczyła szereg wsi. Około 90 osób poniosło śmierć. Zginęło również wiele bydła. Wyrządzone szkody są bardzo duże.

* * *

Lahore, 6. 7. (PAT). Rzeki Indus, Yutlej i Chenab wystąpiły z brzegów, zalewając szereg miejscowości w okręgu Ludhiana.

Mateusz Mieses

Ostatnie wypadki w Niemczech ze stanowiska historji

Są niektórzy politycy, którzy do ostatnich wypadków w Niemczech chcą zastosować kategorje dziejowe, znane z przebiegu wielkich społecznych ruchów rewolucyjnych. Twierdzą oni: każda rewolucja to jak Kronos z mitologji greckiej, który własne dzieci pożera; w toku zmian, które zachodzą podczas długoletnich walk rewolucyjnych, luzują się różne grupy i jedne fale pochłaniają drugie. Powołują się obrońcy tej tezy na przebieg rewolucji francuskiej a częściowo i rosyjskiej.

Politycy tej orjentacji są w błędzie, samem porównaniem krzywdzą pamięć wielkich bojowników wolności względnie sprawiedliwości. Ostatnia zmiana filmu w Hitlerlandzie nic wspólnego nie ma z falowaniem przy wielkich zmaganiach ludowego temperamentu.

Rzeź nagła, bezlitosna, zakapturzona, nahalna i znienacka, skierowana przeciw dotychczasowym podporom nowego reżimu, godząca w przywódców armji, która służyła z sukcesem danemu stronnictwu, rzeź, dziejąca się w najgłębszym spokoju, na rozkaz z góry, bez sądu, nie może wcale być porównywaną z wypadkami zgładzenia przeciwników, które rozgrywały się przy okazji olśniewającego boju o urzeczywistnienie dewiz humanitarnych europejskiego postępu. Rzeź taka przedstawia zjawisko całkiem odmiennego gatunku. Należałoby raczej skierować swe spojrzenie ku krajom wschodu oraz pozaeuropejskiego południa z okresu, gdy tam zalegały mroki despotyzmu. To, co na niwach krwawej, popadłej w kołowaciznę reakcji, swastykowej Germanji zaszło w ostatnich dniach, przypomina raczej zamachy stanu, nierzadkie w ośrodkach półcywilizowanego absolutyzmu, gdzie masakra najwierniejszych służy jako środek, polecony przeciw krępującym wpływom własnego orszaku. Niema tam historycznej wdzięczności, niema względów na dawniejsze zasługi, w morzu krwi muszą skończyć żywot ci, którzy oddani sprawie najbardziej, tamują swobodę nieokiełznanego autokratyzmu.

Jakie olbrzymie zasługi w rozgromieniu przemocy mongolskiej posiadali strzelcy w dawnem państwie moskiewskiem wobec słowiańszczyzny, a mimoto nie zaważyło to wcale na szali w chwili, gdy cesarz Wszechrosji, Piotr Wielki, spostrzegł, że ci budowniczowie wielkości militarnej Rosji stoją na przeszkodzie jego planom i krępują swobodę jego dyspozycyj reformatorskich. Na zgładę z nimi! — W roku 1698 wydał car-despota polecenie swemu nowemu wojsku, zorganizowanemu w kadrach niestrzeleckich wyrznięcia w pień wszystkich strzelców bez pardonu. Generał carski Patrick Gordon zmiażdżył ich zapomocą brutalnego, bezdyskusyjnego, czysto imperatywnego gwałtu. Usiłowali się bronić. Pojmanych w rokoszu obrończym zatorturował na śmierć. Tak smutno i smętnie i markotnie skończyła wielka, stara armja Moskwy, dumna ze swej przeszłości, chlubiąca się tradycją bojową, sięgającą Iwana Groźnego.

Nie inaczej przedstawia się epilog historycznej armji wielkiego okresu Egiptu z późnego średniowiecza i nowszych czasów.

Od czasów mameluckich kalifów z dynastji Bachri (1250—1390) i Burdżi (1382—1517) wojarzy mamelukowie reprezentowali militarny Egipt. Pozostali oni tam klasą rządzącą nawet po zawojowaniu Egiptu przez Turków w r. 1517, aż do czasów napoleońskiego najazdu. Mamelucy wykonywali faktycznie rządy w kraju. Napoleon tłumaczył w odezwach swych podczas swej inwazji do kraju nadnilskiego, że jego zadaniem jest wymusić w Egipcie posłuszeństwo dla prawdziwego władcy, dla sułtana tureckiego. Mamelucy dźwigali na swych barkach pamięć niepodległościową Egiptu w najgorszych warunkach. Jednakowoż, gdy Mahomet Ali w r. 1811, jako gubernator Egiptu, postanowił się usamodzielnić i uważał, że stara gwardja niepodległościowa żywi za dużo ambicyj sprzecznych z jego absolutystycznemi planami, powziął decyzję z pozbycia się za jednym zamachem wszystkich przywódców mameluków. Urządził on to na sposób czysto wschodni. Mahomet Ali zwrócił się z uprzejmem towarzyskiem zaproszeniem do bejów wojska mameluków, aby raczyli go zaszczycić swem przybyciem na uroczystość instalacyjną jego syna na komendanta armji nowo utworzonej, która miała wyruszyć do Arabji do walki z Wahabitami. Przybyła tych bejów mameluckich, niczego złego nie podejrzewających, wielka ilość. Mahomet Ali najpierw ich ugościł na sposób wschodni bajeczną mokką, a później, gdy ustawili się w rzędach, aby odbyć ceremonjalny pochód do cytadeli, gdzie instalacja miała zostać uskutecznioną, nagle brama została zamknięta i z dachów i murów dziedzińca pałacowego Mahometa Aliego zadudniły strzały, zahuczał złowrogi świst masowych kul. Ani jeden z zaproszonych nie wyszedł żyw. Czterysta siedmdziesiąt dowódców armji mameluków, sami wyżsi oficerowie, legli pokotem. Ale to było jeszcze za mało. Byli i tacy mamelucy, którzy uniknęli zdradzieckiej śmierci, nie czyniąc z jakiegoś powodu folgi podstępnemu zaproszeniu. I ich los był przypieczętowany. Przez dwa dni z rzędu szalał pogrom wówczas w Kairze. Pięćset domów mameluckich uległo splądrowaniu i ich mieszkańcy zostali przeprawieni na drugi brzeg Acherontu.

I Turcja z początku 19-go wieku dostarcza nam analogicznego przykładu. Janczarowie, którzy od prapoczątku dziejów osmańskich koczowników stanowili stałą armję tego bitnego, zdobywczego ludu i za czasów Solimana wspaniałego otrzymali organizację, dostosowaną do rozmiarów wielkiego imperjum, nie zostali zaoszczędzeni przez samolubstwo absolutystyczne. Janczarowie w oczach monarchów z nad Bosforu przeobrazili się w pretorjan, uciążliwych, krępujących, hamujących samowolę władców; im większe ich zasługi dziejowe, tem gorzej dla nich. Należy z nimi raz skończyć, orzekła mądrość Wysokiej Porty. Padyszach w r. 1826 począł organizować inną, nową armję, niezależnie od janczarów. Janczarowie zrewoltowali i plądrowali w Konstantynopolu. Na to, na polecenie władzy politycznej głowa islamu stołecznego grodu Ottomanów, Uloma, wydał orędzie „fetwę“ przeciw nim; zostali wyjęci z pod prawa rytualnego. Sułtan kazał wywiesić zieloną chorągiew proroka i po ukończeniu formalności, aby załatwić się z sumieniem, normowanem przez religję, ekspedycja wojskowa sułtana zabrała się do dzieła tępienia janczarów. Koszary janczarów otoczył Wielki Wezyr pułkami nowej armji, lufy armatnie zostały skierowane na budynki i w ciągu krótkiego czasu sterczały ruiny na placu pokoszarowym i z ich

FELICJA STENDIGOWA.

Megalomanja męska

Argumenty, któremi od niepamiętnych czasów posługuje się świat męski dla zadokumentowania rzekomej niższości intelektualnej kobiet, są tak stare i wyświechtane, że nie warto ich przytaczać. W odpowiedzi na różne wywody, mające niby świadczyć o żeńskiej „inferiority” w rodzaju siwej i ubitej teorji o mniejszej wadze mózgu kobiecego itp., możnaby wystąpić z całą defenzywą kontr-argumentów, coby nas za daleko zaprowadziło, a zatwardziałych mężczyzn i tak nie przekonało — kobiet zaś przekonywać nie trzeba.

Są zaprawdę dziedziny, w których uznajemy ich supremację i składamy broń, jakoże nie celowałyśmy nigdy w wynalazkach śmiercionośnych i nie możemy się poszczycić żeńskiem wydaniem Bertolda Schwarza (wynalazcy prochu strzelniczego). Jeżeli **abstrahujemy od przeróżnych Kruppów, Creuzotów i innych wynalazców przyjemnych tanków i gazów śmiercionośnych, z których to wszystkich zdobyczy płynące na ludzkość dobrodziejstwo z całą gotowością księgujemy na konto męskie**, — to jednak — pomimo wysoce nieprzychylne warunki i cały splot niekorzystnych czynników — w niejednej dziedzinie wykazać potrafimy niepośledni dorobek kobiecy.

Nie będziemy się bynajmniej przechwalały, że na harfie poetyckiej wygrywała już grecka Safona, a tem mniej będziemy się pysznily głośnemi nazwiskami światowej sławy poetek, bo nawet najmniej objektywny świat męski przyzna, że Elżbieta Browning czy George Eliot, Ada Negri, Konopnicka, czy nawet hrabina de Noailles itd. itd. to wcale, wcale... **W literaturze** bowiem, na długo jeszcze przed istnieniem „Wiadomości Literackich”, wyznaczano kobiecie jakiś kącik, nawet za czasów **Elżbiety Drużbackiej.**

Jeśli chodzi o wielkie artystki, te prawdziwe z Bożej łaski, to nawet sami panowie stworzenia posuwają się w swej wspaniałomyślności tak daleko, że pozwalają wielkie tragiczki Rachel, Bernhard, Duse, czy słynne śpiewaczki Adelinę Patti i Zelmę Kurz wymienić jednym tchem obok Garricka, Davisona, Slezaka i Kiepury, przypuszczam, **bez najmniejszego uszczerbku dla tej drugiej strony.**

Zgadzają się nawet z tem, że wielkie malarki Vigée Lebrun, Angelika Kaufmann, to owszem, owszem „niczewo”, — gotowi są nawet przyznać, że Isadora Dunkan, Anna Pawłowa, Marja Pitajef, to może coś więcej niż wężowo gibki Dolgilew. Jednem słowem, **są jeszcze dziedziny, w których się połgębkiem kobiecą twórczość uznaje.**

Na polu nauk ścisłych to już nierównie trudniejszy orzech do zgryzienia. Choćby tak w kółko powtarzać Marja Curie-Skłodowska, Zofja Kowalska, wychodząc z założenia, że jakość starczy tu za ilość — to przecież uraczy nas drugą strona taką litanją męskich lumenów, że rezygnując z udzierania się — począwszy też dla przekonania, że i ta ostatnia przywar... nie jest kobiecą specjalnością — **wolimy raczej poczekać jeszcze kilkadziesiąt latek, aż i świat żeński wyda swego Faraday'a, Hertza czy Bohrsa.**

Czy dziesięć lat temu powiedziałby ktoś że będziemy mieć Amy Johnson, bohaterkę przestworzy, czy leciwą, a nieustraszoną księżnę Bedford, która swe 6 krzyżyków unosi w niebotyczne zwyża stratosfery i tyle tyle jeszcze nieustraszonych sióstr powietrza!

A Hellen Wills, Zuzanna Lengley, Gertruda Ederle, Sonja Henje, Konopacka, Walasiewiczowa, Jędrzejowska — to nic? Czem są lepsi Tilden, Cochet, Nurmi, Borg i jak się tam wabią? Prawda, wybitnych pięściarek kobiet jeszcze nie mamy, ale zarówno o nie jak i o żeńskie torreadorki kopji nie kruszymy.

Atoli jedna rzecz nas boli — to trzeba przyznać. Z nietajoną satysfakcją twierdzą bowiem mężczyźni, że nawet — zdawałoby się — w rdzennie kobiecych zawodach prym dzierżą oni. Zaraz też wytaczają jako najcięższe haubice nazwiska dyktatorów mody Wortha i Patou, nieśmiertelnie — szklanego mistrza Antoine'a od fryzur i peruk i dalej nam oczy wykałać jeszcze tem, że nawet mistrzem od patelni Carêmem, w spodnico

mieszkańców ani dusza nie ocalała. Kto uszedł śmierci od kuli, temu było powieszenie pisane. Korpus Janczarów przestał istnieć.

Hitler, pozbywający się swych starych zauszników i popleczników, swych czołowych komendantów, swych starych wobec niego, zasłużonych przyjaciół politycznych, postępuje nie inaczej, jak despoci z kategorji władców o imionach Piotr Wielki, egipski Mahomet Ali, turecki Mahmud II.

Hitlerland nie znajduje się na jednej płaszczyźnie z państwami o kulturze europejskiej. Adherenci Wotana sami się wypisali z towarzystwa ludzi o nowoczesnej cywilizacji. Dla nich metody barbarzyńców wskazane. Że jego towarzysze z wyższego stanowiska zasłużyli na swój los, to inna rzecz.

Dla Hitlera wystarczyło paręnaście miesięcy, aby mieć dosyć swych mameluków i janczarów. Gdzieindziej proces ten wymagał wieków. Ale dobrze się stało. Widzimy palec Boży w dziejach. Niema chaosu na globie. Żyjemy w 20-tym wieku, w stuleciu radja i samolotów, bardzo, bardzo szybko. Młyny Boże mielą obecnie rycho, w tempie błyskawicznem. Kąkol ze złej siejby wyrasta nadzwyczaj raźno i kto chce, może zobaczyć, że istnieje jeszcze sprawiedliwość jakaś we wszechbycie. Hitler ze swemi metodami pomścił krzywdę tylu niewinnie prześladowanych na swych współkatach.

—o§o—

„Wdzięczny jestem Opatrzności, że dała mi takiego przyjaciela jak ty" — pisał Hitler do Röhma

Dnia 3 stycznia br. w pierwszą rocznicę swych rządów wystosował Hitler do swych najbliższych współpracowników listy dziękczynne. Röhm był jedynym wśród tych adresatów, do którego Hitler przemówił per „ty". Hitler na wstępie listu do Röhma podkreśla znaczenie S. A., a następnie pisze dalej:

„Gdy Ciebie, mój drogi szefie sztabu, powołałem na obecne stanowisko, przeżywały S. A. ciężki kryzys. Jest to w pierwszej linji Twą zasługą, jeśli po kilku latach ten instrument polityczny rozwinąć mógł ową siłę, która mi umożliwiła podjęcie walki o władzę przez stłumienie wroga z obozu marksistycznego. Z końcem roku narodowo-socjalistycznej rewolucji odczuwam więc potrzebę, Tobie, mój kochany Erneście Röhmie, podziękować za nieprzemijające zasługi, które wyświadczyłeś ruchowi narodowo- socjalistycznemu i ludowi niemieckiemu, i zapewniam Cię, jak bardzo wdzięczny jestem Opatrzności, że mi takich mężów jak Ty przeznaczyła jako przyjaciół i towarzyszów walki. W serdecznej przyjaźni i z wdzięcznem uznaniem, Twój Adolf Hitler".

A w kilka miesięcy później kazał Hitler rozstrzelać tego samego Röhma jak wściekłego psa...

B. Singer

Moja podróż do Biro-Bidżanu

Warunki geograficzne (II.)

Gdy się czyta broszury o Biro-Bidżanie, ma się wrażenie, że wystarczy spojrzeć tam okiem, by z pod ziemi wytrysła nadzwyczajna jakaś roślina. Wrażenia takie ma zresztą każdy, który dojeżdża ze stacji Obłucze do Biro-Bidżanu. Po drodze dęby, cedry, modrzewie, szereg drzew liściastych obok sosny, gęsta trawa, no i tajga. Gleba Biro-Bidżanu jest przeważnie gliniasta, tylko ziemia wzdłuż brzegu rzek jest piaszczysta. Lecz dotychczas Żydzi, osiadli na roli, nie zdołali jeszcze zaopatrzyć ludności okolicznej w zboże, mimo, iż w roku 1933 warunki były nieco lepsze.

Gleba jest istotnie urodzajna. Komisja, która badał ziemię Biro-Bidżanu, znalazła w formie dzikiej maliny, winogrona, kiszmiez, orzechy, śliwki, jabłka, gruszki, morele. Są różne dane, że można byłoby prowadzić racjonalną gospodarkę ogrodniczą: brukiew, marchew, buraki, rzepa, kartofle, ogórki, arbuzy, dynie, groch, pieprz, cebula, tytoń, kukurudza, kapusta, sałata, pomidory, rzodkiew, a nawet i len.

Niektóre kolonje żydowskie zajmują się wyłącznie pracą ogrodniczą, tembardziej, że Żydzi w miasteczkach zajmowali się często ogrodnictwem. We wszystkich ogródkach miasteczka Biro-Bidżanu ludność siała wszystkie wspomniane warzywa. Fabryki, znajdujące się obok Biro-Bidżanu, założyły, dokoła ogrody i sady. Należy jednak zwrócić uwagę, że stała obawa przed zbyt obfitym deszczem psuje nieraz szyki. Gdy rok upływa bez żadnych szczególnych przeszkód atmosferycznych, warzywa rosną należycie i nie gorzej, niż na południu. Mogłem to stwierdzić nietylko u Żydów, lecz i w rozmowie z Kozakami Amuru. Dotychczas jednak ludność żydowska, uprawiająca ogrodnictwo, musi jeszcze korzystać z wydatnej pomocy, i warzywa, dostarczone przez tę ludność, nie starczyłyby jeszcze dla aprowizacji nawet li tylko ludności żydowskiej okręgu Biro-Bidżanu.

Jak już wspomnieliśmy, sprawa gleby jest związana z meljoracją i karczowaniem lasów. Bez tego nie posunie się naprzód uprawa roli. Dotychczas obszar zasiewu Biro-Bidżanu wynosi nie więcej, niż 30 tysięcy hektarów.

Biro-Bidżan, jak i Daleki Wschód ma inny skarb, który przy odpowiednich warunkach może się przyczynić do rozwinięcia szeregu przemysłów: 1,840.580 hektarów lasu, czyli 1/3 część terytorjum Biro-Bidżanu — oto bogactwo tego kraju, przyczem 13 proc. stanowią cedry, 26 proc. modrzew, 27 proc. jodła i świerk 17 proc. — brzoza 15 proc. — dąb i t. p. To też pierwszą pracę rozpoczęto od założenia tartaków oraz fabryki mebli. Wyroby są jeszcze prymitywne, ale na prowincji, t. zn. na Dalekim Wschodzie wyrywają krzesła, stoły, biurka z pod ręki, i gdyby nie brak mieszkań, można byłoby założyć fabrykę mebli na kilkanaście tysięcy robotników. Omawiać wszystkie możliwości rozwoju Biro-Bidżanu niema potrzeby. Te skarby drzewa są już aż nadto wymowne, ale wszystko to razem wymaga wiele czasu, należytego przygotowania, ostrożnego sprowadzania materjału ludzkiego, dostarczania przesiedleńcom elementarnych wygód ludzkich. Praca musi więc być prowadzona w pierwszym okresie stopniowo ostrożnie, nie może być mowy o masowej imigracji w ciągu pierwszych pięciu lat; okres ten raczej może być wyzyskany do przygotowania terenów dla przyszłych możliwości. Organizacje miejscowe Biro-Bidżanu zdają sobie z tego sprawę, bo pamiętają o fatalnych skutkach żywiołowej wędrówki, o nieszczęściach głodowych, o masowych ucieczkach i t. p.

Jak wynika z warunków geograficznych Biro-Bidżanu, ogromnem powodzeniem cieszyć się może zorganizowana akcja połowu ryb. W tym celu powstały już odpowiednie kołchozy. Przypomnieć tu należy jeszcze jedną ważną okoliczność, że po ostatniem trzęsieniu ziemi w Japonji, część ryb przewędrowała poprzez ocean na stronę sowiecką, ale jak dotychczas, Żydzi nie wykazali jeszcze wielkiej skłonności do rybołowstwa. W tej chwili prowadzona jest dość energiczna akcja, w celu skłonienia Żydów do „zetknięcia się z rzeką". Młodzież szkolna namawiana jest do prowadzenia choćby w sposób amatorski akcji rybołowstwa. Dość dowcipnie określił sytuację tę pisarz żydowski, Bergelson, mówiąc o rybach, które czekają w ogonku, ażeby je złapać. W tej dziedzinie, zresztą, prowadzone są roboty przygotowawcze, a nawet mówi się o zorganizowaniu fabryki konserw rybnych.

W olbrzymich lasach Biro-Bidżanu znajdują się dzikie kozy, wiewiórki, lisy, dzikie kabany, niedź-

wym wydaniu poszczycić się nie możemy. Właśnie fakt, że tylko tych kilka nazwisk męskich wyliczyć potrafią — świadczy o tem, że są wyjątki i kto wie, czy pełnowartościowe (jakby powiedział Weininger). Wystarczy otworzyć najelegantsze żurnale mody z nad Sekwany czy Tamizy, by się przekonać, jak wielka jest moc najmiarodajniejszych odtwórczyń kobiecych w dziedzinie mody i to same nazwiska pierwszej wagi, od których cytowania możnaby dostać krętka.

Nie będziemy się też chwaliły każdą Ćwierciakiewiczówną, jest to wszak rzeczą zwykłą, codzienną.

A gdyby tak lepiej odpowiedzieć mężczyznom: Pysznicie się i puszycie, odmawiając nam równości, ale przyznajcie, choćby szeptem, czem byliby najwięksi zpośród Was bez kobiet? Za największą figurą historyczną działa prawie zawsze ukryta sprężyna, wprawiająca w ruch tych rzekomych władarzy niczem marjonetki.

Opowiadać o Kleopatrze, Mme de Pompadour, Józefinie de Boharnais znaczyłoby powtarzać zbyt znane i oklepane prawdy. Z cytowania pomniejszych gwiazd w rodzaju Loli Montez czy współczesnych nam rumuńskich i bułgarskich Pompadourek wolimy zrezygnować, bo i na bardziej królewskie przykłady nie starczyłoby pióra i atramentu.

Powie ktoś, że Chopin byłby genjalnym muzykiem, a Musset niedoścignionym poetą, choćby nawet nie było ich wspólnej przyjaciółki słynnej George Sand, albo Balsac i bez pani Hańskiej stworzyłby swoją słynną „Komedję Ludzką". Możliwe. Ale jeszcze możliwsze, że gdyby nie było tych Dulcynej — znalazłyby się inne Egerje, inspirujące tych twórców.

Atoli bezspornem jest, że gdyby nie Laura, nie mielibyśmy najpiękniejszych sonetów miłosnych Petrarki, gdyby nie Beatrycze, nie mielibyśmy „Boskiej Komedji". A zresztą możemy zejść z Olimpu poezji. I wielcy mężowie stanu, politycy i ludzie nauki za wdzięczają osiągnięcie zawrotnej karjery i szczytów ducha swym żonom. Bez ofiarnej i kochającej Mary Ann nie byłby zapewne Benjamin Disraeli ani lordem Beaconsfield ani premjerem, przy całym szacunku dla jego genjalności. A uczony i głośny pisarz angielski Tomasz Carlyle, nie mając u swego boku pięknej, szlachetnej i poświęcenia pełnej (a tak nieszczęśliwej) Jane Welsch — nie doszedłby do szczytów swej sławy.

Żony wielkich ludzi dopraszają się swych piewców, poza de Kruifem, który w swem dziele „Łowcy mikrobów" — omawiając jeno pewien odcinek — tylko kilku żonom „do broczyńców ludzkości" wystawił trwały pomnik — i poza biografami Tołstoja czy Dostojewskiego. Jest ich bowiem cały legjon tych zapomnianych i nieujawnionych.

Ile wielkich talentów poszłoby na marne, ile wartościowych dzieł nie ujrzałoby światła dziennego, gdyby nie prowadziła tych nie poradnych dużych dzieciaków, a najczęściej najtrudniejszych w pożyciu ludzi, troskliwa ręka kobieca, usuwająca wszelkie przeszkody z drogi i stwarzająca spokojne warunki pracy mała, słaba, lecz silną wolą i miłością kierowana ręka, prowadząca ku szczytom?!

A jak się ma rzecz odwrotnie? Obdarzone zdolnościami kobiety zmiarniałyby całkowicie w małżeństwie, gdyby czekały na duchowe poparcie ze strony swych małżonków. — Swoje nieprzychylne nastawienie do jakiejkolwiek pracy umysłowej żony — starają się mężowie ukryć pod płaszczykiem troskliwości. Praca umysłowa szkodzi Ci kochanie wpływa źle na Twój wygląd, stąd zmarszczki przedwczesne i siwizna u tych wszystkich „bas bleus" — perswaduje czuły małżonek w obawie by ewentualna sława żony nie uczyniła jej mniej wygodną i potulną. Albowiem niemal wszyscy mężowie upodobniają się pod tym względem do osławionych członków S. A. w Niemczech, spychających żony do rzędu ślepych wyznawczyń symbolicznych trzech K (Kirche, Kinder, Küche).

Gdyby mężczyznom przyszło żyć przez tyle wieków w warunkach kobiecych, nie wielewznieśliby się może ponad epokę troglodytów. Kobiety to jednak odporna rasa(!).

Nadejdzie czas, w którym kobiety udowodnią, że w niejednej dziedzinie prym dzierżyć potrafią. Dotychczas przyznają bowiem mężczyźni jedynie w dziedzinie kuszenia prymat kobiecie. Jabłkiem w raju kusiła praojca Adama — Ewa. a nie odwrotnie.

wiedzie, łosie, resztki żubrów, a nawet tygrysy. W roku 1930 zabito dwa tygrysy. Handel futrzany ma tam przeto widoki powodzenia, w miasteczku Biro-Bidżan istnieje nawet oddział handlu wyrobami futrzanemi. Rząd kładzie szczególny nacisk na łowiectwo, gdyż futra te są eksportowane zagranicę i posiadają wartość walutową.

Miałem sposobność rozmawiać z inżynierami, którzy w okolicach stacji In badali drogę, dla rozbudowy linji kolejowej. Opowiadali mi, że w lasach żywili się przeważnie zwierzyną, że gdzieś w głębi puszczy spotykali ludzi, którzy zajmowali się wyłącznie polowaniem i prawdopodobnie nie podlegają żadnej kontroli. Siekiera i karabin są jedyną ich bronią; są to często uciekinierzy z obozów, lub ludzie, którzy zaszyli się w lesie, by nie mieć nic wspólnego z t. zw. kulturą, cywilizacją, a nawet i z budownictwem socjalistycznem. Myśliwi ci dostarczają jedynie do centrali futra, otrzymują pieniądze oraz szereg produktów t. zw. deficytowych, t. zn. po cenie ustalonej, a nie rynkowej (rynkowa jest ciągle kilkakrotnie wyższą od cen w zamkniętych kooperatywach).

Gdyby przeto ludność żydowska zajęła się jeszcze myśliwstwem, mogłaby uzupełnić swe zarobki. Ale wszystko to jest muzyką przyszłości. — Z 10.500 Żydów prawie 70 proc. zajmuje się przemysłem, względnie pracuje w urzędach, kooperatywach i t. p.; **tylko 30 proc. pracuje wyłącznie w rolnictwie.** Z 70 proc. przeważna część zmuszona została siłą faktów do zajęcia się ogrodnictwem chleba bowiem nie starczy i niema pewności, czy w roku 1934 nastąpi takie zaopatrzenie (t. zn. sprowadzanie żywności z Syberji), jak w końcu 1933 a na początku 1934 roku.

Młodzież żydowska, która znajduje się na obszarze Biro-Bidżanu, a zaaklimatyzowana, jest oczywiście psychicznie odmienną od młodzieży miast i miasteczek. Tkwić w błocie, stanąć w rzece i ściągać deski do brzegu, pracować przy bagniskach, przy wapnie, nie należy tutaj do osobliwości. Dużo z młodzieży nosi odznaki z racji wypełnienia określonych warunków przysposobienia fizycznego. Istnieje poważna ilość odznaczonych Woroszyłowskim Striełkom (za celne strzelanie i inne umiejętności gimnastyczno-fizyczne). Do myśliwstwa jest jednak jeszcze daleko. Istnieją już kadry polujących, mówi się już o zastrzeleniu bażanta, dzikej kaczki, kuropatwy i t. p. Ale nie wyrobił się jeszcze typ myśliwego żydowskiego.

Jak widać z powyższego, ziemię należy zdobywać. Wymagane jest tu pjonierstwo, poświęcenie się i możność zniesienia niedostatku na czas dłuższy.

Można jeszcze uzupełnić zarobki pszczelnictwem. Był zresztą okres, kiedy ludność miejscowa zajmowała się przeważnie tą dziedziną, lecz później w okresie kolektywizacji, nastąpił znaczny spadek uli. W tej chwili przystąpiono znowu do wzmożenia pracy pszczelniczej.

Obok żyta, pszenicy, prosa, uprawiana jest hodowla soji (tak jak zresztą w całej Mandżurji). Czy suszenie gleby jednak opłaci się, czy ten nakład pracy odpowiada warunkom, czy nie warto byłoby raczej poprzestać na wyzyskaniu istniejących bogactw, zadawalając się jedynie stworzeniem minimalnej bazy rolnej? Na to pytanie ściśle odpowiedzieć by mogli jedynie agronomowie. Wielkie przestrzenie Biro-Bidżanu zostały zbadane dotychczas dość powierzchownie. Komisja w roku 1927 oraz następne komisje nie mogły objąć należycie terenów Biro-Bidżanu. Przedstawiciele Agro-Jointu otrzymali zaproszenia dla zbadania terenu i dotychczas nie skorzystali jeszcze z propozycji. Warto byłoby poczekać na wyniki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIEŃ POLITYCZNY

„Niech żyje rewolucja narodowa!"

Prasa endecka ogłasza uzasadnienie aktu oskarżenia, jaki otrzymali zaaresztowani w Częstochowie członkowie O. N. R.:

„Jak wynika z pisma Wydziału Śledczego do wiceprokuratora I. rejonu w Częstochowie i zeznań św. Miniszewskiego, Młodzi Stronnictwa Narodowego są związkiem w znaczeniu art. 166 k. k., gdyż posiadają organizację, hierarchicznie zorganizowaną i zdyscyplinowaną, a mianowicie: najniższą jednostką organizacyjną jest placówka, podlegająca Wydziałowi Grodzkiemu w mieście, a w powiecie Wydziałowi Powiatowemu. Wydziały te podlegają Wydziałowi Okręgowemu. Organizacja ta była i jest legalną, z wyjątkiem najwyższego szczebla hierarchji, mianowicie — Wielkiego Obożnego i Wielkiej Rady, które — jak wyżej wskazano — są zakonspirowane".

„Wydział śledczy w Częstochowie miał poufne informacje że w ostatnich czasach organizacja Młodych Stronnictwa Narodowego miała na celu między innemi popełnianie przestępstw, a mianowicie: **niszczenie mienia pewnej grupy obywateli państwa (Żydów), dokonywana zamachów na ich nietykalność fizyczną i jako dalszy cel — dokonanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego.**

Odnośnie do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i do obalenia istniejących władz, to — jak wynika z całokształtu sprawy, — nie był to jakiś ściśle sprecyzowany i określony plan w tym kierunku, a jedynie tylko było to dążeniem organizacji tej. Odnośne dane konfidencjonalne znalazły potwierdzenie w objektywnie stwierdzonych danych, a mianowicie, że **na zebraniach Młodych stale bywały wznoszone okrzyki: „Niech żyje rewolucja narodowa!"**

Z tych względów i wobec obawy ucieczki lub ukrywania się, sąd uważał za właściwe zażaleń ich nie uwzględnić i utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy — tymczasowe zaaresztowanie".

Czy Japonja przygotowuje wojnę?

Na Dalekim Wschodzie, w Mongolji, w Mandżurji mają miejsce **wydarzenia**, które świadczą o ciągłym niepokoju **wśród ludności i o trwałem dążeniu Japończyków do zamiany tych prowincyj na olbrzymią, potężną bazę wypadową w kierunku Z. S. R. R. i Chin. Z drugiej zaś strony granicy,** w kraju Nadamurskim, w Zabajkalu czyni wielkie przygotowania obronne Rosja Sowiecka, nie ograniczając się przytem do zarządzeń ściśle militarnych, lecz wkraczając jeszcze w dziedzinę kolonizacji prowincyj przygranicznych.

Słowem przygotowuje się tam olbrzymi place d'armes, na którym już raz, w r. 1904/5, stoczono wielki bój o prawo do hegemonji nad brzegami północnego Pacyfiku. Wówczas z zapasów tych wyszła zwycięsko Japonja.

Obecna ekspansja Japonji na terytorjach chińskich doprowadzić **może w niedalekiej przyszłości do zbrojnego konfliktu z tym samym przeciwnikiem co w r. 1904.** Jeśli do wybuchu działań wojennych nie doszło jeszcze na polach mandżurskich to przyczyna tego stanu rzeczy kryje się w niezupełnem jeszcze przygotowaniu militarnem Japonji oraz w tem, że jednak w Tokio wywiera spory wpływ w rządzie partja, która nie aprobuje polityki agresywnej sztabu generalnego i sądzi, że opanowanie, zorganizowanie i eksploatacja ekonomiczna Mandżurji jest zadaniem, którego spełnienie wystarczyć może Japonji na długie jeszcze lata.

To co dotychczas wykonali Japończycy w Mandżurji jest bezwątpienia ogromnym sukcesem linje kolejowe, szosy, administracja, budownictwo, szpitalnictwo etc. znakomicie podniosły wartość nowego państwa Mandżukuo. Natomiast kolonizowanie kraju przez Japończyków nie powiodło się zupełnie i nic nie zapowiada, by na tem polu mógł się rząd tokijski pochwalić w przyszłości najbliższej większymi sukcesami. Opór ludności rdzennej przeciw kolonistom jest duży, bandytyzm kwitnie pomimo represyj, a terytorjalnie Mandżurja jest krajem tak wielkim jak Francja (460,000 km. kw.), co nie ułatwia zadania zaprowadzenia porządku. Obecnie przeszli jednak Japończycy do nowego systemu kolonizacji: otóż wypierają oni ludność rdzenną mandżurską ku granicy rosyjskiej i poza nią, a do Mandżurji kierują Koreańczyków, jako klimatycznie bardziej przystosowanych i pozatem żywioł pewniejszy, gdyż w Korei panuje Japonja od lat trzydziestu. Ale i tu jest eksperyment, o którego powodzeniu zawcześnie jeszcze byłoby mówić.

Narazie jednak rząd tokijski kładzie większy nacisk na akcję organizowania gospodarczego Mandżukuo i wyzyskania tego kraju dla przemysłu i handlu japońskiego. Na taki obrót sprawy wywierają bezwątpienia silny nacisk koła wielkoprzemysłowe, kartele i trusty japońskie, które dotychczas nie brały udziału w eksploatowaniu Mandżurji, a którym plan gospodarczy tego rodzaju uśmiecha się jako obiecujący w przyszłości wielkie zyski. Głównym celem w wykonaniu pokojowego programu gospodarczego w Mandżurji i ewentualnie Mongolji byłoby stworzenie sobie w tych krajach rynków odbiorczych o dużej pojemności dla przemysłu japońskiego oraz, po ukończeniu budowy linij komunikacyjnych, stworzenie obszaru tranzytowego dla handlu z Azją Centralną. Tak więc, ten plan i jego wykonanie, które zresztą wymaga wielkich nakładów pieniężnych, dużo czasu i pracy, nie obejmuje działań wojennych i nie są one konieczne jako punkt wyjścia dla realizacji. Natomiast przygotowania militarne, utrzymanie siły zbrojnej Japonji na tym terenie pogranicznym jest uważane przez koła rządowe w Tokio jako niezbędna dekoracja i asekuracja.

Tej polityce i tym argumentem partji pokojowej przeciwstawiają jednak w Tokio militaryści inny argument. Mówią oni: w tym czasie, gdy my będziemy wykonywali plany gospodarcze na długą metę, Rosja tymczasem i Chiny (z pomocą innych mocarstw) uzbroją się tak poważnie, iż pewnego pięknego dnia znajdziemy się w obliczu zaryglowanej szczelnie bramy do Azji i będziemy zmuszeni do powrotu na nasze przeludnione wyspy, gdzie nadmiar ludności wymrze chyba z głodu.

To są te dwie tezy, które się sobie przeciwstawiają: pokojowej ekspansji i rozgrywki orężnej. Od wyniku pojedynku i kontrowersji między obu obozami zależy, czy na Dalekim Wschodzie zagrają armaty, czy też ostoi się pokój.

Podróż p. Barthou do Londynu

(K) Minister spraw zagranicznych republiki francuskiej przybywa w niedzielę popołudniu do Londynu, a na poniedziałek rano zapowiedziana już jest pierwsza konferencja z angielskim ministrem spraw zagranicznych, sirem Johnem Simonem. Mac Donalda nie zastanie już p. Barthou w Londynie, gdyż premjer angielski, zagrożony poważnie chorobą oczu, uległ dyktatowi lekarzy, którzy nakazali mu odpoczynek. Witać będzie gościa francuskiego wicepremjer Baldwin, szef stronnictwa konserwatywnego, znany ze swej przyjaźni dla Francji i nie tak uparty kozioł w polityce zagranicznej, jak MacDonald. Wizytę pana Barthou poprzedziła wizyta marszałka Petain'a i szefa sztabu francuskiego generalnego, gen. Weyganda w Londynie. Wodzowie armji francuskiej rozmawiali z wodzami armji angielskiej na temat bezpieczeństwa nietylko Francji, ale i Anglji. Ostatnie rewelacje znanego publicysty angielskiego Steeda o przygotowanej przez Niemcy wojnie bakterjologicznej przeciwko Paryżowi i Londynowi zostały wprawdzie w sposób „kategoryczny" zdementowane przez rząd niemiecki, ale w Anglji wywołały olbrzymie wrażenie. Angielska opinja publiczna powiedziała sobie, że być może, iż rewelacje Steeda nie we wszystkich szczegółach zgodne są z rzeczywistością, ale od Niemiec wszystkiego spodziewać się można. Hitler zresztą walnie przyczynił się do tego, by pozyskać dla Barthou'a nietylko angielską opinję publiczną — która zresztą i tak już bez żadnych zastrzeżeń stała po stronie Francji, domagając się jaknajściślejszej współpracy Anglji z Francją nad zabezpieczeniem pokoju światowego, — ale i czynniki miarodajne, kierujące angielską nawą państwową. „Times", najpoważniejszy dziennik angielski, który dotychczas usiłował zachować pozory neutralności wobec Niemiec hitlerowskich, po ostatnich wydarzeniach niemieckich pisze wyraźnie, że **„Niemcy przestały być cywilizowanem państwem europejskiem i powróciły do metod średniowiecznych"**. Jeśli w ten sposób pisze o Niemczech hitlerowskich najpoważniejszy dziennik angielski, który zdaje sobie dobrze sprawę z odpowiedzialności publicystycznej — jest bowiem też nawpół oficjalnym organem zagranicznej polityki angielskiej — można sobie łatwo wyobrazić, jakie obecnie w Anglji panują nastroje. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że Barthou nir mógł chyba wybrać odpowiedniejszego momentu dla swej wizyty londyńskiej, podczas której Francja przez usta swego, tak mimo sędziwego wieku aktywnego ministra spraw zagranicznych chce poinformować swego wielkiego sojusznika z tamtej strony kanału o swych planach i zamiarach politycznych.

W przeciągu tych ostatnich miesięcy, kiedy Barthou kieruje polityką zagraniczną Francji, wiele w Europie się zmieniło. Z początku zdawało się, że Francja jest podminowana wstrząsami wewnętrznemi i że jest bliską wojny domowej. Na terenie polityki zagranicznej prowadziła Francja politykę bierną, wyczekującą i nadsłuchującą, co powiedzą przedewszystkiem Londyn i Rzym. Teraz Francja wyszła z opresji skonsolidowana, a rząd Doumergue jest zupełnym panem sytuacji. Niemcy zaś hitlerowskie, które dotychczas chciały imponować jako symbol państwa „totalnego", okazały światu straszliwą twarz Meduzy, demaskując przedewszystkiem swoją wewnętrzną niemoc, Anglja musi sobie powiedzieć, że z Niemcami hitlerowskiemi paktować nie można, że jedyną ostoją pokoju jest sojusz z Francją, tym krajem wiecznych odrodzeń, jak swą ojczyznę nazwał Ernest Renan.

Barthou jest jednak zbyt trzeźwym politykiem, by żywił iluzję, że wróci z Londynu do Paryża z odnowioną entente cordiale i z absolutną zgodą Anglji na politykę francuską. Barthou wie dobrze, że mimo przyjaźni dla Francji są w Anglji bardzo silne nastroje, domagające się „splendid isolation" dla polityki angielskiej. Anglja z pewnym niepokojem śledziła dotychczas podejmowane z takim aplombem podróże francuskiego ministra spraw zagranicznych, a MacDonald, ten wieczny iluzjonista i doktryner, nie chciał i nie mógł się wyrzec swej chimery rozbrojenia świata nawet za cenę zbrojeń niemieckich i nie okazywał żadnego zrozumienia dla trosk Francji o bezpieczeństwo jej granic. Anglja nie chciała Francji przyznać gwarancyj bezpieczeństwa, przekraczających pakt Kellogga, a Francja stale wskazywała na to, że pakt Kellogga posiada tylko charakter deklaratywny na swych sygnatarjuszy nie nakłada żadnych obowiązków pospieszenia z pomocą państwu zaatakowanemu. Nawet z ustaloną przez Litwinowa definicją napastnika nie chciała się zgodzić Anglja, obawiając się, że może to ją wciągnąć na niepewne flukty europejskich konfliktów. Z okoliczności, że Anglja nie chciała się angażować w żadnym kierunku, korzystały tylko w całej pełni Niemcy hitlerowskie, przeprowadzając na daleką skalę zbrojenia, niedozwolone traktatem wersalskim. — Dopiero gdy angielski sztab generalny uderzył na alarm, wskazując na to, że Anglja nie jest tak bezpieczną wobec możliwej ofenzywy tak potężnie rozbudowanej niemieckiej floty powietrznej, stała się Anglja bardziej dostępną dla argumentów francuskich i zaczęła lepiej rozumieć politykę Francji, broniącej się przeciwko Niemcom wałem ochronnym paktów regjonalnych. Teraz angielski sztab generalny jest za współpracą z Francją, chociażby tylko w dziedzinie powietrznej, a ta współpraca może być pierwszym krokiem **do współpracy Anglji z Francją także na terenie polityki zagranicznej.**

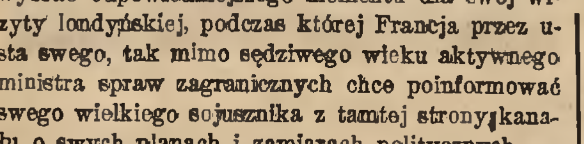
To zrozumienie Anglji dla celów swej zagranicznej polityki francuskiej chce właśnie Barthou swą wizytą londyńską pogłębić. Francja rozwija obecnie niezwykłą ruchliwość, która owiana jest duchem konserwatyzmu i dąży tylko do utrzymania pokoju. Francja chce pokoju, ale chce też być przygotowaną na wypadek wojny. Jeśli Anglja, rozumiejąc trudności Francji, nie będzie jej przynajmniej w tem przeszkadzać, Barthou będzie mógł sobie powiedzieć, że jego podróż londyńska osiągnęła swój cel.

Samobójstwo wydawcy „Neues Wiener Journal"

Donieśliśmy już w telegramach, że onegdaj popełnił samobójstwo we Wiedniu w 69 roku życia Jakób Lippowitz, były wydawca i naczelny redaktor „Neues Wiener Journalu". W kwietniu br. Lippowitz ustąpił z kierownictwa „Neues Wiener Journalu", a fakt ten wytrącił go ostatecznie z równowagi. Wobec swych przyjaciół skarżył się Lippowitz często, że nie może się pogodzić z faktem, że wydawnictwo, które założył i przez tyle lat prowadził, objęli obcy ludzie. Stany depresji stały się coraz groźniejsze, przybierając w ostatnich dniach rozmiary wprost chorobliwe — Lippowitza który pozostawił majątek miljonowy, dręczyła myśl prześladowcza, że umrze jak żebrak. Lippowitz, który nie był żonaty, pozostawał pod czujną opieką krewnych, którzy zaangażowali dla niego siostrę miłosierdzia, polecając jej, by go na krok nie odstępowała. Udało mu się jednak uśpić czujność siostry miłosierdzia i przed kilku dniami powiesił się na oknie swego mieszkania.

Zmarły urodził się w Lipsku, gdzie ojciec jego miał wielkie przedsiębiorstwo tekstylne. Studjował na uniwersytecie lipskim filozofję i literaturę, ale studja swe przerwał, by w roku 1888 założyć w Hamburgu dziennik „Der Generalanzeiger". W roku 1893 przenosi się do Wiednia, gdzie z braćmi Löwensteinami zakłada „Neues Wiener Journal".

Dziennik ten, bardzo żywo redagowany, osiągnął wkrótce wielką popularność. Pismo, obliczone na sensacje niebardzo wybredne i apelujące bardzo często do niższych instynktów czytelnika, stało się organem dla publiczności, która szuka w gazecie nietyle poważnej strawy duchowej, ile rozmaitych „bujd". Niestety tem się „Neues Wiener Journal" nie zadawalał i dzięki swej popularności stał się rozsadnikiem demoralizacji na wielką skalę. W ostatnich latach, gdy ważyły się w Austrji losy republiki demokratycznej „Neues Wiener Journal" stanął zupełnie po stronie faszyzmu i smutną w tej dziedzinie odegrał rolę. W ostatnich miesiącach zakupiło pismo konsorcjum, subwencjonowane przez Dollfussa.



SOBOTA, 7. LIPCA.

Kraków (304,3) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30—7,40 Wiad. bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Ciechocinka: muzyka lekka oraz z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Z Warszawy: muzyka popularna w wyk. ork. symf. P. R., 17 Ze Lwowa: wesoła audycja dla dzieci, 17,25 Z Warszawy: recit. fort. Olgi Iliwickiej, 18 Z Wilna: nabożeństwo, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Muzyka lekka z płyt, 19,50 Z Warszawy: wiad. sportowe, 19,55 Lokalne wiad. sportowe, 20 Z Warszawy: Chopinowski koncert w wyk. Janiny Familier- Hepnerowej, 20,30 „Co się dzieje na świecie?" w opr. dr. Jana Reguły, wicesekr. UJ., 20,40 Z Warszawy: arje operowe w wyk. Z. Dolnickiego (baryton z tow. orkiestry), 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21,12 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 22 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 22,10 Z Poznania: audycja regjonalna, 23,—24 Z Warszawy: wiad. meteorolog. oraz muzyka taneczna z cafe „Paradis".

Warszawa (1345) 6,30—7,40 i 11,57—20,30 p. Kraków, 20,30 Gawęda w języku angielskim z korespondentami P. R. — wygł. p. T. Ordon, 20,40—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Wiadom. gospod., 16—19,05 p. Kraków, 19,05 Skrzynka poczt. Cioci Heli dla dzieci, 19,15—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6.30—7,40 i 11,57—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,25 Recital śpiewaczy Eriki Rokyty (sopr.), 20,05 „Austrja ojczyzna", słuchow. narodowe, 22,15 Muzyka lekka, 24 Muzyka ludowa.

Medjolan (368,6) 20,45 „Basi e Bote" — komedja muzyczna R. Pick- Mangiagallego.

Beromünster (539,6) 18 Muzyka ludowa. 20,20 „Domek trzech dziewcząt" — operetka Schuberta.

Paryż (1649) 20 Muzyka kameralna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kręta propaganda

Na międzynarodowych konferencjach, na zjazdach i wiecach niemieckich podkreślają Niemcy ostatnio z dużem upodobaniem argument, jakoby spadek eksportu niemieckiego był spowodowany dewaluacją funta szterlinga, dolara i innych walut, jak również polityką wysokich ceł i kontyngentów, krępujących wymianę międzynarodową. Niemcy są mistrzami propagandy. Swego czasu rozwinęła prasa niemiecka konsekwentną propagandę za skreśleniem reparacyj, teraz zaś niemniej konsekwentnie występuje w imię uwolnienia Niemiec od zagranicznych długów prywatnych. Podczas jednak, gdy w okresie walki o skreślenie długów reparacyjnych miały Niemcy za sobą znakomitą większość opinji europejskiej i amerykańskiej, która zaakceptowała tezę niemiecką o szkodliwym wpływie długów wojennych na światowe obroty handlowe, albowiem w tym czasie światowe obroty handlowe rzeczywiście kurczyły się w katastrofalnym stopniu, — to dzisiejsza propaganda Niemiec, domagających się moratorjum dla wszystkich swych zobowiązań dłużniczych wobec zagranicy, natrafia na silny opór całego świata. Zmniejszenie eksportu niemieckiego przypisuje propaganda niemiecka, jak już zaznaczyliśmy, dewaluacji walut i polityce celnej i kontyngentowej państw europejskich. Dopiero niedawno wypowiedział się w tym sensie oficjalnie minister spraw zagranicznych von Neurath, na posiedzeniu niemieckich izb handlowych zagranicą.

Należy zatem stwierdzić, że tym razem propaganda niemiecka jest grubo niezręczna. Spadek eksportu niemieckiego jest bowiem typowym dla Niemiec. W tymsamym czasie, gdy eksport niemiecki spada, wzrasta handel światowy. W pierwszym kwartale br. wzrósł handel światowy o 3 i pół procent w stosunku do tego samego okresu z roku 1933. Sytuacja gospodarcza świata wykazuje zresztą cały szereg innych jeszcze znamion poprawy. I tak w pierwszym kwartale br. wobec tego samego okresu 1933 r. nastąpił wzrost światowej produkcji przemysłowej o 21 proc., wzrost światowego wydobycia węgla o 20 proc., wzrost światowej produkcji stali o 55 proc., wzrost światowej konsumcji bawełny o 5 i pół proc., wzrost światowych przewozów kolejowych o 5 proc. a wreszcie dwa czułe wskaźniki konjunktury światowej, odzwierciedlające zawsze dokładnie sytuację gospodarczą świata, a mianowicie ruch na kanale Panama i ruch na kanale Suezkim, wykazują wzrost: pierwszy o 38 proc., zaś drugi o 3.7 proc.

Gdyby dewaluacja walut rzeczywiście wpłynęła na spadek eksportu, wówczas nie nastąpiłby przecież wzrost aż tylu wskaźników konjunktury światowej! Handel światowy w najlepszym wypadku nie zanotowałby żadnej zmiany. A zresztą dlaczego dewaluacja walut i polityka celno-kontyngentowa państw nie dotknęła eksportu tych wszystkich krajów, które zanotowały poważny wzrost eksportu w omawianym czasokresie? Dlaczego np. w pierwszym kwartale br. nastąpił wzrost eksportu polskiego o przeszło 11 proc. (razem z Gdańskiem) w stosunku do pierwszego kwartału 1933 mimo, że przecież eksport polski natrafiał na takie same przeszkody w polityce walutowej i celno-kontyngetowej państw, co eksport niemiecki?

Spadek eksportu niemieckiego jest zjawiskiem specyficznie niemieckiem. Na nic zdadzą się tłómaczenia rządu hitlerowskiego, że na spadek ten wpłynęły ogólne zarządzenia hamujące import do szeregu krajów i dewaluacja walut. Konsument światowy ograniczył kupno towarów z Niemiec hitlerowskich Ten sam konsument zacznie spowrotem kupować towary niemieckie dopiero wtedy, gdy w Niemczech nastaną warunki, z któremi cywilizowana ludzkość będzie się mogła pogodzić.

Vlr.

Maść więcej, niż brunatna

Pan poseł Stanisław Rymar z Krakowa postanowił wreszcie zlikwidować kryzys gospodarczy w Polsce. W tym celu „machnął" kilka artykułów, — że się tak wyrażę — programowych, w „Gazecie Warszawskiej", która, jak wiadomo, ma wyłączne przedstawicielstwo szybkoschnącego lepu na maści antykryzysowe. Made in Germany. Proszę należycie odchrząknąć, poprawić starannie poły kontusza, bo pan Rymar właśnie w tej chwili wyciąga z za swego czarodziejskiego rękawa następującą maść;

> „Część bezrobotnych wiejskich musi wieś opuścić. Gdy emigracja wedle wzorów przedwojennych jest niemożliwą, pozostaje tylko jedna droga: iść do miast polskich, usunąć z tych miast żywioł obcy, żydowski czy niemiecki, i zająć jego miejsce. Ale sprawę trzeba postawić wyraźnie: nie ma w miastach naszych miejsca dla nowych przybyszów obok dotychczasowych miljonowych rzesz żydostwa. Bez zdecydowanej walki o to miejsce, zdobycie miast nie uda się."

Ciekawym, w jaki sposob pan Rymar wyrzuci Żydów? Myślę, że w ten sposób, że pójdzie „do miast", każe się Żydom spakować i — wio! Potem sprowadzi chłopków, „posadzi" ich na miejscu Żydów i będzie „byczo". Chłop rzuci pług i bronę i zasiądzie za kantorem bankowym, albo wdzieje togę adwokacką i będzie występował w sądzie, albo ubierze płaszcz lekarski, albo wreszcie „zagarnie handel". Jasne, jak szwarc. Na wsi zwolni się miejsce dla trzech miljonów chłopów, którzy „wysiudają" Żydów z miast i za jednym pacierzem bez robocie wsi weźmie w łeb.

Pan Rymar nie łamie sobie głowy wyszukiwaniem miejsca dla tych wyrzuconych Żydów. Słusznie. Połamałby sobie bowiem głowę i niczegoby nie wymyślił. Ale przypuśćmy, że gdzieś coś „odkryto" na naszej planecie i sprezentowano panu Rymarowi dla „jego" Żydów. Pan Rymar będzie chyba na tyle łaskawy i pozwoli zabrać Żydom choćby troszeczkę ich majątku. Bo Hitler — też pozwolił. Inaczej, proszę pana, nie można. Każdy Żyd polski zabrałby sobie przeciętnie — dajmy na to — po 500 złotych, po spieniężeniu wszystkich majątków żydowskich. Ponieważ „ma odejść" przeszło 3 miljony Żydów, więc pan Rymar sięgnie łaskawie do kiesy i wyasygnuje na ten cel półtora miljarda złotych, to jest tyle, ile wynosi 150 procent naszego obiegu pieniężnego. Po wypompowaniu takiej ilości kapitału, państwo wprawdzie „wyciągnie nogi", ale Żydów w Polsce za to nie będzie. Bo przecież milej jest naszym endekom patrzeć na nieszczęście — żydowskie, aniżeli na pomyślność gospodarczą i potęgę Polski.

Swego czasu proszono Conan Doyle'a, autora Sherlocka Holmesa, aby nie uśmiercał Holmesa, bo jak ten zginie, to całe wydawnictwo Sherlocka Holmesa będzie musiało zawiesić działalność. Conan Doyle uczynił zadość temu życzeniu i zeszyty awanturnicze Holmesa ukazywały się dalej ku uciesze jego zwolenników. Gdyby pan Rymar miał władzę i zdołał wypędzić Żydów w Polsce, toby wyświadczył niedźwiedzią przysługę przedewszystkiem endecji i „Gazecie Warszawskiej", na łamach której występuje obecnie gościnnie. Czem bowiem zajmowałaby się wtedy endecja w Polsce? I ktoby zamieszczał wtedy „orędzia" pana Rymara?

Pan Rymar stanowczo nie umie pilnować swych interesów.

Zet.

Obieg pieniężny wzrósł — pokrycie złotego przeszło 47%

W ciągu ostatniej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,1 milj. zł. do 490,1 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,2 milj. zł. do 43,2 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 50,1 milj. zł. do 730,8 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 29,8 milj. zł. do 602,8 milj. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 11,4 milj. zł. do 59,8 milj. zł., oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 8,9 milj. zł. do 68,2 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,2 milj. zł. do 27,6 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi: pierwsza o 8,5 milj. zł. do 143,0 milj. zł., druga — o 14,3 milj. zł. do 254,7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 24,8 milj. zł. do 190,9 milj. zł.

Obieg bieltów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 57,5 milj. zł. do sumy 938,5 milj. zł.

Pokrycie złotem — w związku z poważnym wzrostem obiegu — obniżyło się z 49,06 proc. w drugiej dekadzie czerwca do 47,61 proc., przekraczając normę statutową o 17,61 punktów.

Stopa dyskontowa - 5 proc., zastawowa - 6 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wyniósł w dn. 30 czerwca br. ogółem 368,4 milj. zł. Z ogólnej sumy tej przypada na monety srebrne 281,2 milj. zł., na bilon niklowy i bronzowy zaś 87,2 milj. zł.

Zniesienie niektórych państwowych funduszów

Jak się dowiaduje PAT. opracowany został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu następujących funduszów: Państwowego Funduszu Kredytowego, Państwowego Funduszu Gospodarczego oraz Funduszu na przedterminową spłatę długów państwowych.

Księgować wolno tylko w walucie polskiej

Na podstawie przepisów nowego kodeksu handlowego wprowadzona zostanie niezwykle doniosła dla świata gospodarczego zmiana, analogiczna do oczekiwanego dekretu dolarowego.

Z końcem roku bieżącego wszelkie transakcje handlowe notowane w prawidłowo prowadzonych księgach będą mogły być wnoszone do ksiąg jedynie w walucie polskiej.

W ten sposób przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zawierając transakcje w walutach zagranicznych, obowiązane będą do przerachowywania ich na złote polskie w czasie księgowania.

Zryczałtowany podatek obrotowy dla rzemieślników

W myśl ustawy o podatku przemysłowym od obrotu, poza mydlarzami, rzemieślnicy, posiadający karty rzemieślnicze i sami wykonywujący rzemiosło przy udziale najwyżej jednego członka rodziny opłacają tylko świadectwo przemysłowe, a więc nie płacą podatku obrotowego. Wyjaśnia to rozporządzenie wykonawcze do ustawy, stwierdzając, iż wolne są od wspomnianego podatku warsztaty, zatrudniające najwyżej jednego członka rodziny. O ile pracują dwaj członkowie rodziny lub jedna nawet siła najemna, ulga nie może być przyznana. Za członków rodziny uważa się małżonków, dzieci ślubne i nieślubne, krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej. Obecnie wyjaśnia się, że odnośnie podatku ryczałtowego dla wspomnianej grupy rzemieślników, o ile wymiar został dokonany nieprawidłowo, płatnikom przysługuje jedynie pra

wo do wnoszenia odwołań. Wobec tego, iż są to wypadki sporadyczne i posiadają indywidualne znaczenie, wydanie specjalnego zarządzenia nie jest przewidywane.

O ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych

Władze skarbowe wydały polecenia do urzędów podatkowych, prowadzących egzekucje należności ubezpieczeń w sprawie zaległości składkowych. Jakkolwiek szczegółowe przepisy do rozporządzenia o moratorjum za zaległości nie zostały jeszcze wydane, to urzędy podatkowe mają się porozumieć dobrowolnie z dłużnikami w sprawie zabezpieczenia zaległości przez odnowiednie wpisy hipoteczne td.

Łódź przeciwko ochronie nazwy „Wyrób bielski"

Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi rozpatrywała ostatnio przedstawiony do zaopinjowania projekt rozporządzenia o ochronie nazwy regjonalnej „wyrób bielski", który zastrzec ma używanie powyższej nazwy dla producentów, wytwarzających tkaniny na obszarze województw śląskiego i krakowskiego. Izba stwierdziła, że projekt ten skierowany jest właściwie przeciw wszystkim producentom wyrobów włókienniczych poza granicami województw śląskiego i krakowskiego, a w szczególności przeciw producentom okręgu łódzkiego.

VIII. Zjazd Filozofów w Pradze

(Korespondencja własna)

Praga, w lipcu (Ceps)

W pierwszych dniach września obradować będzie w stolicy Czechosłowacji Pradze VIII Międzynarodowy Zjazd Filozofów. Komitet organizacyjny spodziewa się, że na zjazd ten przybędzie około 400 delegatów filozofów, którzy obradować będą nad kwestjami doty czącemi całej ludzkości.

Powie ktoś może: Przecież filozofja też jest nauką, a takich naukowych zjazdów i kongresów było już dosyć. Lecz filozofja od grywa w życiu ludzkości, w duchowem życiu narodów, specjalną rolę. Poprawia stare teorje i przygotowuje nowe, łączy różne dziedziny nauki w system i daje ludzkości myśl relatywną, upowszechnioną, scaloną. Uczeni zwracają się do filozofów po nowe teorje, a politycy-agitatorzy po nowe hasła, które przeszły prędzej czy później przez filozoficzne sito krytycznego i twórczego ducha.

Dlatego filozofowie — przeważnie samotnicy, ludzie nie miłujący zgiełku i ruchu — przecież od czasu do czasu schodzą się na wspólnych zebraniach. Od 1900 roku zawsze co cztery lata gromadzą się, aby dowieść żywotności swych ideji, aby utrzymać najsilniejszą z nich w walce o życie.

Tym razem siedzibą zjazdu staje się miasto słowiańskie, — Praga. Na ostatniem zjeździe, kiedy decydowano o miejscu następnego zjazdu, mówiono o Warszawie i Paryżu, ale przecież ostatecznie zdecydowano się na Pragę. Stolica Czechosłowacji ujrzy więc sławnego filozofa włoskiego Benedetto Crocego — o ile rząd faszystowski we Włoszech pozwoli mu wyjechać — bowiem trzeba wiedzieć, że regime dzisiejszy we Włoszech postawił jego dzieła na indeksie. Praga zobaczy dalej świetlaną postać hinduskiego myśliciela Rahdakrisznana, zobaczy sławnego Francuza, fizyka Langevina i filozofa Lalanda, przyjedzie znany stary profesor Driesch przywódca witalistycznego kierunku, przyjadą żywi debaterzy kongresowi: pragmatysta Schiller z Oxfordu, który był tarczą ataków na zjeździe bolońskim, kiedy ważył się los tego nowego kierunku filozoficznego. Z Ameryki zawitają do Pragi Smith i Montagne itd. itd. Szkoda tylko, że komitetowi przy gotowawczemu nie udało się nakłonić do wzięcia udziału w kongresie sławnego Hiszpana Ortegua Gasseta, aby mógł coś ciekawego powiedzieć o kryzysie demokracji.

Zaiste przez niedopatrzenie dostał się zna komity przedstawiciel kierunku neotomistycznego P. Gomelli, rektor uniwersytetu milańskiego, ze swym zasadniczym tematem o stosunku filozofji do psychologji do sekcji pedagogicznej. Neotomizm odradza się nietylko we Włoszech, ale i we Francji. Trzeba więc z tym kierunkiem się liczyć, nie bać się tego -izmu, omówić jego słabe strony. Zwłaszcza wymowni Włosi potrafią swą sztuką oratorską nadać mu należną wagę. Program kongresu tym razem jest bardzo ograniczony i wymaga od uczestników, aby wypowiedzieli się o tych tematach, o granicach nauk przyrodniczych. Mowcami będą fizyk Lagevin i biolog Driesch.

Dalej kongres zajmować się będzie stosunkiem idealnej normy do relatywności, zwłaszcza jak odbija się w socjologji. Również kwestja „wartości", która zaniepakaja filozoficzną opinję od dziesiątek lat będzie szczegółowo rozpatrywana, a głównym referentem, obok znakomitych mowców angielskich, będzie berliński filozof rosyjskiego po chodzenia M. Hartmann. Innym palącym problemem, który rozpatrywany będzie na kongresie i który zwłaszcza dla Polaków działa przyciągająco, jest kwestja logistyki owej specjalnej gałęzi logiki, która chce się obchodzić z pojęciami tak jak z cyframi, tworzyć ich szeregi, dodawać i odejmować ba nawet mnożyć.

Nie jest więc dziełem przypadku, że referentem logiki będzie Polak Łukasiewicz z Warszawy. Mowca strony przeciwnej będzie wspomniany już pragmatysta i namiętny przeciwnik formalnej logiki, prof. F. C. S. Schill z Oxfordu. Dyskusja, która trwać będzie kilka dni zdaje się, będzie nadzwyczaj żywa. Miejmy nadzieję, że Polakowi, prof. Łukasiewiczowi uda się obronić swego stanowiska.

Świat łamie sobie dziś głowę nad kryzysem demokracji. Wszędzie w okresie dyktatur mówi się o kryzysie demokracji. Nie dziw więc, że głównym punktem porządku dziennego kongresu filozofów będzie właśnie ta kwestja, jak najbardziej aktualna. Głównymi mowcami będą Amerykanin Montagne (pro) i Włoch Bodrero (contra). Los chciał, że w Pradze, siedzibie największego demokraty, wielkiego myśliciela, Prezydenta Czechosłowacji, filozofowie o głośnych nazwiskach będą mówić o kryzysie demokracji. **C. P.**

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 107)

Pewnego dnia Gustaw poszedł sam na spacer. Wieczorem tegoż dnia Anna powiedziała mu:

— Miałeś słuszność. Rozczarowałam się. Przemyślałam wiele spraw. Niemcy są inne, niż sądziłam. Nie w tem rzecz, coś mi opowiedział i coś mi dał do przeczytania, i nie w tem, że w Niemczech obcięliby mi włosy i prowadzili po ulicy jako bezwstydnicę, gdyby wiedzieli, że jestem tu z tobą. Ale gdy teraz myślę o tem, co widziałam w Niemczech, gdy stąd patrzę innemi oczyma, muszę ci powiedzieć: wstyd mi, Gustawie. Te nowe Niemcy są z gruntu złe.

Gustaw pomyślał o rozumnej, bronzowej twarzy Johannesa. Samobójstwo, zastrzelenie podczas usiłowania ucieczki — oto zwykle podawane oficjalne powody śmierci w obozie koncentracyjnym. Cóż pozostaje z więźnia? Połamane kości, okaleczone szczątki ciała, złożone w plombowanej trumnie, wydawane krewnym za zwrotem kosztów i za zapewnieniem, że trumna nie zostanie otwarta. Nawet umieszczanie w nekrologu słów „zmarł nagle" jest obecnie wzbronione. — Większość moich przyjaciół i znajomych — zaczął Gustaw — była podczas wojny na froncie. Wielu padło, liczyłem tu któregoś dnia, ilu znajomych utraciłem w czasie wojny. Okazało się, że za panowania narodowców więcej moich przyjaciół zginęło gwałtowną śmiercią, niż podczas wojny.

Gdy go Anna zapytała, co zamierza dalej robić, odpowiedział:

— Nie będę milczał. To jedno wiem z pewnością.

Anna spytała po chwili wahania:

— Czy to nie jest zbyt nieostrożne?

Odcień lęku w jej głosie sprawił mu wiele radości.

Nie dał tego poznać po sobie, wzruszył ramionami:

— Nie mogę tak żyć dłużej.

Było już lato, Anna musiała powracać. Gustaw odprowadził ją na dworzec w Marsylji. Twarz jego wydała jej się poważniejsza, jakoś bardziej męska niż wpierw.

Pełna niepokoju i rozdarcia wewnętrznego, zatrwożona o los Gustawa, szczęśliwa z jego przemiany, wracała Anna do kraju.

Gustaw stał na peronie, widział, jak znika pociąg, uwożący Annę w krainę zmory. Czas, spędzony z nią, był pełen treści. Miał teraz jasny sąd na wiele spraw, które gnębiły go przedtem napoły świadome, nieprzemyślane.

Tymczasem mieszkał nadal w małym domu na cyplu. Porządek, jaki zaprowadziła Anna, nie starczył na długo, lecz to mu nie przeszkadzało. Nie stronił od ludzi, gawędził z rybakami, z wieśniakami, uprawiającymi wino i oliwki, z przygodnymi turystami. Ale był też wiele sam na sam ze sobą. Z braćmi, z ludźmi swego środowiska utrzymywał niewielki kontakt. Pisywali do niego listy, odpisywał im rzadko, coraz rzadziej. Żył sobie cicho, spokojnie, pewien swego losu.

Z portfela coraz to ubywało pieniędzy. Mógł się zwrócić do Muehlheima czy też do banku w Szwajcarji, gdzie miał swoje konto; nie robił tego. Postanowił sobie, że będzie tu tak długo, dopóki starczy mu banknotów w portfelu. Dla pieniędzy z banku miał inne przeznaczenie.

Żył pozbawiony wszelkich potrzeb, miał coraz skromniejsze wymagania. Od czasu do czasu jeździł starem, rozklekotanem autem po stolicy. Albo wędrował pieszo, kładł się na słońcu, jadał tę co z sobą przyniósł: chleb, ser, owoce. Popijał łykiem cierpkiego wina miejscowego.

Czasem przesiadywał po przydrożnych karczmach, gawędził z rybakami, z wieśniakami, z konduktorami autobusu. Z głośników dobiegała muzyka, wieczorami tańczono, życie było bujne, pstre, gwarne. Gustaw podddawał się nastrojowi. Potrafił być wesół, sympatyczny dla ludzi; od czasu do czasu odzywał się w nim przebłysk dawnego Gustawa, którego chętnie słuchali mężczyźni, którego przyjaźnią chełpiły się kobiety. I teraz jeszcze oglądają się za nim kobiety, i żałują, gdy odchodzi. Często Gustaw jest zamyślony, rzadko ponu-

Najlepsi reżyserzy filmowi żyją w nędzy

G. W. Pabst i Abel Gance mówią o sytuacji w przemyśle filmowym

Londyn w lipcu.

Ogromny rozkwit produkcji filmowej i wzrost zainteresowania filmem ze strony publiczności, idzie w kierunku, nie wywierającym korzystnego wpływu na głęboką twórczość artystyczną. Wnioskować to można z tego, że właśnie najlepsi europejscy reżyserzy filmowi, którzy dali filmowi największe wartości artystyczne, nie mogą w dosłownem tego słowa znaczeniu utrzymać się przy życiu. Drastyczny jest wprost wypadek G. W. Pabsta, jednego z najinteligentniejszych i najsumienniejszych reżyserów filmowych, który w „Uliczce bezradności" odkrył Gretę Garbo, który wsławił się filmem „Białe Piekło na Pitz Palu", który z wielkiem powodzeniem wytworzył film „Front zachodni 1918", który „Operą żebraków" podniósł film na wyżyny, a który filmem „Koledzy" dał światu film społecznie najodważniejszy. Człowiek ten, którego wszystkie filmy miały ogromne powodzenie na całym świecie, zapełniały kieszenie wszystkich przedsiębiorców filmowych i kinematograficznych, znajdował się ostatnio 18 miesięcy bez pracy. Pisze o tem sam następująco:

„Co właściwie mam począć? Przebijałem się przez życie jak się dało. Po „Kolegach' jednak zostałem sześć miesięcy bez pracy, po „Królowej Atlantydy" pięć miesięcy, a po „Don Quichocie" 18 miesięcy, nie mając możności pracować dla dalszych filmów. Dlaczego? Dlatego tylko, że nie mogę przyjąć takich motywów, do jakich przyjmowania jestem zmuszony.

W podobnej sytuacji nie znajduję się tylko ja; wypadki takie znajdą się nietylko w Europie ale i w Ameryce. Co robi Sternberg, King Vidor, Eric Stroheim, Clarence Brown? Sternberg przybył w roku ubiegłym do Europy, łudząc się, że tu znajdzie pracę. Po 4 miesiącach powrócił do Ameryki i pogdził się z tem, że produkować będzie drugorzędne filmy. Eryka Strohelma odrzuciły wszystkie amerykańskie wytwórnie. Filmy jakie narzuca się publiczności, coraz więcej pozbawione są uczuć ludzkich. Publiczność obecnie traci poczucie dla wszelkiej delikatności. Publiczność tępieje. Gazety przynoszą wiadomości coraz to sensacyjniejsze, a dla tego, co dawniej było wielkiem zdarzeniem kulturalnem, umysłowem, znajdują zaledwie kilka wierszy miejsca. Również w twórczości filmowej wymaga się coraz to więcej brutalności, gwałtowniejszych ataków na widza. Nikt z reżyserów obecnie nie może wytworzyć odważnego i głębokiego dzieła, bowiem uczynienie z filmu artykułu handlowego uniemożliwiało duchową twórczość w filmie.

We Francji sytuacja jest jeszcze gorsza. Abel Gance, który dawniej dysponował miljonami, znajduje się obecnie na skraju nędzy; tak mówi o sobie: Ponieważ nie miałem pieniędzy, a miałem chorą żonę, w ciągu czternastu dni wykonałem po raz drugi film „Mater dolorosa", którego scenarjusz napisałem w czasach niemego filmu w ciągu jednej nocy. Oddaliłem się od produkcji, nikt mnie nie woła spowrotem. Czuję się opuszczony w otoczeniu, w którem mógłbym mieć przyjaciół. Może i ja ponoszę winę dlatego, że nie chodzę składać pokłonów i nie chodzę do klubów, aby tam ściskać dłonie, których ściskać nie mam najmniejszego zamiaru. Napisałem nowy scenarjusz, ale nie znalazłem nikogo, ktoby zechciał go przeczytać. A przecież zdaje mi się, że film zabłądził, kiedy obecnie czołga się w kierunku teatralnych moczarów.

Co jednak mam robić? Wyjechać zagranicę? Mam dużo przyjaciół w Rosji, miałem tam dokończyć „Napoleona", ale postanowiłem inaczej. Jeżeli mam coś powiedzieć, mogę to powiedzieć lepiej w domu, niż na Uralu. Człowiek ma iść swą drogą na swym gruncie".

Takie przyznanie do nędzy brzmi wprost tragicznie, jeżeli w dodatku uświadomimy sobie, że Abel Gance, dumny i wymagający reżyser, w 1915 roku zakładał francuską produkcję okazał wielkie zdolności reżyserskie i odwagę, nakręcając wielki film wojenny „J'accuse". Swą technikę reżyserską doprowadził do zenitu, nakręcając „Napoleona", który kosztował 8 miljonów, a przyniósł 14 miljonów. Podobnie żali się Rene Clair, który nie znalazł we Francji zrozmienia, a swe francuskie znane na całym świecie filmy „Pod dachami Paryża", „Miljon", „Czternasty lipiec" nakręcał dla niemieckiej firmy Tobis.

Zyd profesorem literatury włoskiej w mieście Dantego

Rzym. (ŻAT) Dr. Attilio Momigliano, potomek sławnej rodziny rabinów we Włoszech został mianowany profesorem literatury włoskiej na uniwersytecie we Florencji. Katedrę tę zajmował dotychczas słynny historyk literatury włoskiej senator prof. Manzoni, który przeszedł na emeryturę.

—o—o—

— **Z AMSTERDAMU** donosi ŻAT.: Znany bankier i filantrop żydowski Paul May został obrany prezesem zjednoczenia bankierów w Amsterdamie.

— **W MIEŚCIE SETTIGNIANO** w pobliżu Florencji odbyło się odsłonięcie pomnika studenta Żyda, poległego w roku 1920 w walkach z antyfaszystami, Gino Bolaffi'ego. W uroczystości brali udział wybitni przedstawiciele partji faszystowskiej i reprezentanci gminy żydowskiej.

—**W BRZEŚCIU N. BUGIEM** na pierwszem posiedzeniu nowowybranej rady p. Jechiel Mastbaum został ponownie obrany wiceprezydentem miasta.

— **INSPEKTOR SZKOLNY M. WARSZAWY** polecił kierownikom 4 szkół powszechnych w Grochowie pod Warszawą zwalnianie dzieci żydowskich z zajęć szkolnych w soboty i święta żydowskie.

Uczucie przepełnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa", zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. — Zalecana przez lekarzy.

Wolność akademicka pod „ochroną" swastyki

Cynizm niemieckiego profesora.

Londyn. (ŻAT) W Oxfordzie odbył się w tych dniach zjazd Międzynarodowego Zjednoczenia Nauczycieli Szkół Wyższych. Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego Norman Bentwich zwrócił się na zjeździe z zapytaniem do przewodniczącego Niemieckiego Związku Profesorów Uniwersyteckich prof. H. Fischera, czy jego związek podejmował jakąkolwiek akcję w obronie wolności akademickiej. Prof. Fischer, który nosił w klapie swastykę, oświadczył, że „rzucając spojrzenie wstecz na długą tradycję akademicką Niemiec, należy do nich żywić zaufanie, że bronią wolności akademickiej obecnie i będą bronili jej w przyszłości".

Na zjeździe w Oxfordzie prof. Roman Dyboski z Uniwersytetu Jagiellońskiego referował kwestję „nadprodukcji dyplomowanej inteligencji".

Ostrzeżenie...

Berlin. (ŻAT) „Der Deutsche" pisze: Gdyby Bawarskie Towarzystwo Filmowe zamierzało wprowadzić w czyn swój zamiar wyświelenia w Berlinie filmu z Elżbietą Bergner pt. „Marzące Usta" lub „Osobistego Sekretarza" z żydowskim aktorem Bressartem niewątpliwie powtórzą się demonstracje, które spowodowały wycofanie „Katarzyny Wielkiej" z Elżbietą Bergner.

Ustawa „w obronie pracy narodowej" w Rumunji

Bukareszt. (ŻAT) Senat rumuński prawie jednogłośnie uchwalił nowy projekt ustawy „w obronie pracy narodowej", w myśl której conajmniej 80 proc. personelu robotniczego i 50 proc. kierowniczego we wszystkich przedsiębiorstwach składać się ma z Rumunów. Pojęcie Rumuna (Roman) zostało zdefinjowane w tym sensie, że oznacza ono każdego obywatela rumuńskiego bez różnicy pochodzenia i wyznania. Przez tę definicję zostało przynajmniej teoretycznie usunięte niebezpieczeństwo zwracania ostrza ustawy przeciwko mniejszościom narodowym. Ustawa wejdzie wkrótce pod obrady izby deputowanych.

ry. W krainie zmory sprawy biegną swoim trybem. Gustaw nie chce być głuchym i ślepym, te sprawy są w nim niemniej niż po tamtej stronie granicy. Ale mimo to Gustaw potrafi być spokojny, niemal rozpogodzony.

W pobliskiej Marsylji zobaczył któregoś dnia na wystawie księgarni nową książkę niemiecką, broszurę zatytułowaną: "Fryderyk Wilhelm Gutwetter. O przesiewaniu nowego gatunku ludzkiego. Dla mojej Przyjaciółki".

Kupił książkę. Znalazł w niej wiele pięknych słów o idei narodowej, zdań górnolotnych, tak górnolotnych, że samą ideę ledwo można rozpoznać. Była to idea bez adresu i numeru telefonu, niewiadomo było, co z nią począć. Nawet Sybila, jego maleńka, szczuplutka, a tak zawsze rzeczowa Sybila nie wiedziałaby, jak się do tego ustosunkować.

Któregoś dnia, gdy nie miał w co zapakować śniadania, bez wahania wyrwał w tym celu kilka stronic z książki „O przesiewaniu nowego gatunku ludzkiego".

Z Berlina doniesiono mu, że Jean, stary, pełen godności lokaj w Klubie Teatralnym, wstąpił do partji narodowej. Ta wiadomość porusza Gustawa. Nie znalazł dobrej lokaty ani dla swoich pięciu marek, ani dla swego czasu, który ostatnio spędził w Berlinie. Powinien był ten czas poświęcić Bertoldowi.

Czasami, leżąc na brzegu zatoki lub spoglądając z okien domku na obsianą pinjami płaszczyznę, widzi Gustaw zdaleka jakiegoś człowieka na cyplu, łowiącego ryby. Właściwie cypel należy do terenu, który Gustaw wynajął, miałby prawo przegnać precz tego człowieka. Gustaw lubi samotność, ale obecność ludzi w pobliżu nie jest mu niemiła. Czasem człowiek ten brodzi po wodzie w poszukiwaniu morskich jeżów, czasem układa się na cyplu i wygrzewa na słońcu. Gustaw przechodząc, rzuca mu jakieś słówko na powitanie, ale nie wdaje się w dłuższe rozmowy.

Człowiek jest ciężki z postawy, leniwy w ruchach, o wielkiej głowie, brodaty — ma na sobie szerokie, granatowe ubranie z twardego, szorstkiego materjału. Okazuje się, że jest to jeden z licznych Niemców, zamieszkałych w tej okolicy, niejaki pan Jerzy Teibschitz.

Pan Teibschitz dopiero przed kilkoma tygodniami przybył z Niemiec. Pieniędzy posiada niewiele, ale w każdym razie tyle, by móc spokojnie żyć tutaj lub gdzieindziej, gdzie zimy nie są zbyt ostre. Pan Teibschitz przeciąga się na słońcu, mruży oczy, głęboko osadzone, ospałe, robi długie przestanki między zdaniami, zwleka z odpowiedziami. Wiele widział, wiele przeżył. Zdaje się, że przed kilku laty był zamożny, potem pieniądze mu stopniały, a potem zdaje się znów miał pieniądze. Teraz pragnie tylko jednego: spokoju — i mało ludzi wokół siebie. W pobliżu widział jakiś domek — domek to za szumna nazwa — raczej psia buda, miła psia buda na tle miłego krajobrazu, szaropopielatego, obsianego drzewami oliwnemi. Psia buda będzie kosztowała piętnaście tysięcy franków. Pan Teibschitz pozostawił w Niemczech pewną kobietę, która mogłaby przysyłać pieniądze; ale nie ma złudzeń — prawdopodobnie nie będzie mu nic przysyłała.

Pan Teibschitz ma niewiele potrzeb, ale lubi ryby i to wszystko, czego morze dostarcza; wprawił się w przyrządzaniu rozmaitych potraw. Gustaw zaproponował mu, aby korzystał jego kuchni. W kuchni jest koks i coś w rodzaju rusztu. Pan Teibschitz pod fachowym kierunkiem Gustawa, oprawia ryby, smaży je na oliwie, dodaje rozmarynu i tymianku; potrafi również przyrządzić smakowitą specjalność marsylską — zupę bouillabaisse. Je powoli, z satysfakcją, potrosze mlaska językiem.

Pan Teibschitz w czasie, kiedy był bogaty, posiadał wiele estetycznych zamiłowań. Przedewszystkiem interesował się malarstwem, posiadał piękny zbiór obrazów, specjalnością jego były pejzaże. Posiada dość dużo zrozumienia dla piękności pejzażu, potrafi w kilku słowach opowiedzieć tak obrazowo, że widzi się wyraźnie i to co mówi. Wiele podróżował i to na co patrzył, umiał widzieć. Gdyby owa kobieta zostawiła go na lodzie, tak żeby nie mógł nabyć na własność owej psiej budy, prawdopodobnie pójdzie na pieszą wędrówkę wzdłuż Włoch aż na Sycylję. To wszystko opowiadał pan Teibschitz panu Oppenheimowi powoli, po kawałeczku, leniwie, leżąc na słońcu, łowiąc lub oprawiając ryby.

Pewnego dnia zjawił się pan Teibschitz jakoś zmieniony: kazał sobie zgolić brodę. Przeszkadzała mu podczas jedzenia — objaśnił Gustawowi.

— Pan ma zły wpływ na mnie — oświadczył Gustawowi żartobliwie — zrobi pan ze mnie jeszcze sybarytę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Wyrok w procesie o usiłowany zamach na kuratora lwowskiego

W nocy z czwartku na piątek ogłoszony został w sądzie lwowskim wyrok w procesie członków O. U. N., oskarżonych o usiłowanie zamachu na kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomskiego. Główny oskarżony Seweryn Mada skazany został za usiłowanie zabójstwa kuratora Gadomskiego na łączną karę 12 lat więzienia. Zaznaczyć należy, że Mada odsiaduje karę dożywotniego ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja. Drugi oskarżony Aleksander Lucki skazany został za zbrodnię stanu na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Juljan Iwańczuk, skazany został za zbrodnię stanu, podżeganie do zabójstwa i przygotowywanie materjałów wybuchowych na 15 lat więzienia. Wasyl Medwid za zbrodnię stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych na 5 lat więzienia, ostatni oskarżony Wasyl Fedyński za kolportaż nielegalnej literatury O. U. N. na 2 lata więzienia.

Proces o zamach na konsulat sowiecki we Lwowie

W piątek 6 bm. rozpoczął się we Lwowie przed sądem przysięgłych rozprawa, będąca echem zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 14 osób, również członków O. U. N., względnie członków Junactwa O. U. N. Na czele oskarżonych staje M. Łemyk, skazany swego czasu na dożywotnie więzienie za usiłowany zamach na życie konsula sowieckiego i zabicie funkcjonarjusza konsulatu A. Majłowa. Razem z Łemykiem staną przed sądem prawie sami studenci wyższych uczelni, oskarżeni o zbrodnię stanu. Ponadto główny oskarżony odpowiadać będzie za usiłowane zabójstwo I. Dżugaja, woźnego konsulatu sowieckiego we Lwowie, który został zraniony w prawą dłoń i lewe ramię w czasie napadu na konsulat.

Było to, jak swego czasu obszernie o tem pisaliśmy, w dniu 21-go października 1933. Łemyk przybył do budynku konsulatu, mieszczącego się przy ul. Nabielaka i oświadczył, że chce się rozmówić z konsulem w sprawie wyjazdu do ZSRR. Skierowany do sekretarza konsulatu Majłowa, zamachowiec rozpoczął z nim rozmowę i strzelił doń dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu. Po czynie morderca usiłował zbiec. Po drodze natknął się jednak na woźnego Dżugaja, do którego strzelił przez oszklone drzwi, raniąc go w ramię i prawą dłoń, spoczywającą na klamce. Badania w kierunku strzału wykazały, że Łemyk mierzył w piersi woźnego, którego sylwetkę widział dokładnie przez szybę.

Po zranieniu Dżugaja, Łemyk wybiegł do hallu i chciał się wydostać na ulicę. Nie umiał jednak otworzyć zatrzasku w drzwiach wchodowych. W tem właśnie miejscu ujęto go. Łemyk po aresztowaniu oświadczył, że zabił przedstawiciela Sowietów na rozkaz organizacji. Morderstwo ówczesne miało, jak wiadomo, być aktem demonstracyjnym przeciw prześladowaniu Ukraińców w ZSRR.

EMO.

Wieża Niepodległości na wystawie światowej 1943 r. w Warszawie

Charakterystycznym budynkiem wystawy światowej 1943 r. w Warszawie ma być, podług pomysłu arch. Nagórskiego, wieża Niepodległości, wzniesiona na cześć przypadającego w roku wystawy 25-lecia odzyskania Niepodległości Polski. Stanąć ma ona na odpowiednio rozbudowanem rondzie Al. Waszyngtona w osi Al. 3 Maja i Al. Jerozolimskiej, zbudowana ze stali i szkła, tak jak Żeromski widział w wizjach swych przyszłą architekturę Polski.

Wieża ma być widomym drogowskazem symbolicznej przyszłości Polski, jaśniejącym światłami 200-metrowej swej wysokości. Będzie ona widoczna na setki kilometrów że wszystkich stron kraju. Wielki ten gmach mieściłby rozgłośnię radjową, wielkie sale, teatry, restaurację, a z jego tarasów byłaby widoczna panorama noworozbudowanej Warszawy z granitową linją brzegów Wisły.

Zjazd esperantystów w Warszawie w 1937 r.

Na zaproszenie zarządu m. st. Warszawy jubileuszowy zjazd esperantystów w 1937 r. odbędzie się w stolicy, jako w miejscu, w którem żył i pracował twórca języka esperanto dr. Ludwik Zamenhof.

Radny endecki gloryfikował zamordowanie ś. p. min. Pierackiego

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się sprawa radnego miejskiego z łona endecji Ignacego Rauscha, aresztowanego po skrytobójczem zamordowaniu śp. ministra spraw wewn. Pierackiego za gloryfikowanie tej potwornej zbrodni. Rausch nazajutrz po zbrodni, spotkawszy listonosza Habergrütza, zapytany przez tego ostatniego co sądzi o zbrodni, odpowiedział, że „Już się jednego pozbyliśmy i to jest początek".

Słowa te, które na listonoszu wywarły ogromne wrażenie, powtórzył on em. por. urzędnikowi Izby skarbowej Stefance, który złożył odpowiednie doniesienie. Rausch w dniu 16 czerwca został aresztowany i od tego czasu przebywał w areszcie śledczym.

Na rozprawie tłumaczył się on, iż inkryminowanych słów nie wypowiedział, a przeciwnie nawet za duszę śp. min. Pierackiego odprawił w domu modły.

Sąd po rozprawie ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego Rauscha z art. 154 paragr. 1 część II na rok więzienia. Jest to najłagodniejszy wymiar kary, albowiem sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność Rauscha, oraz kilka innych okoliczności łagodzących. Obrońca oskarżonego postawił wniosek o tymczasowe zwolnienie Rauscha z aresztu śledczego, ale sąd uzależnił to od wypowiedzenia się prokuratora na rozprawie niejawnej.

Niesłychany wybryk rabina

Z Żabna nad D. piszą nam:

Wdniu Kaf Tamuz odbywało się w tut. synagodze żałobne nabożeństwo ku uczczeniu pamięci błp. Herzla. Podczas nabożeństwa wpadł do bóżnicy rabin tut. Izrael Unger wraz z kilkoma osobnikami i zaczął kijem okładać obecnych. Powstało ogólne zamieszkanie, w którem kilka osób odniosło obrażenia. Tym niesłychanym wybrykiem, poniżającym godność i powagę zajmowanego przez się stanowiska, ośmieszył się p. Unger nawet w oczach swoich zwolenników. Epilog sprawy rozegra się w sądzie, gdyż osoby poszkodowane wniosły przeciw wojowniczemu rabinowi doniesienia karne.

Czego się nie robi dla uniknięcia podatków?

Starostwa grodzkie w Warszawie kontrolują obecnie zgłoszenia sklepów spożywczych, sodowiarni itp., wymagane przez władze przemysłowe przy zakładaniu przedsiębiorstw. Jak się okazało, znaczna liczba przedsiębiorstw sezonowych jest formalnie własnością „martwych dusz", gdyż zgłoszenia czynione są fikcyjnie dla uniknięcia podatków itp. Za wprowadzenie w błąd władz przemysłowych skierowano już kilkadziesiąt spraw do Sądów Starościńskich. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie Warszawa—Północ skazało właścicielkę sodowiarni przy ul Solnej na 10 dni bezwzględnego aresztu za zgłoszenie jej przedsiębiorstwa pod nazwiskiem nieistniejącej osoby.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z RUCHU HANOAR HACIJONI.

Ze strony Rady Naczelnej ruchu Hanoar Hacijoni w Polsce proszeni jesteśmy, w związku z artykułem, jaki ukazał się w „Hajncie" z dnia 2 bm., a donoszącym o rozłamie w tym ruchu, o zaznaczenie, iż nie jest prawdą, jakoby istotnie nastąpił rozłam w ruchu Hanoar Hacijoni w Polsce, natomiast prawdą jest, że trzech członków komendy naczelnej, D. Tenebaum, Sz. Entin i E. Pomeraniec, zawładnęło lokalem i majątkiem komendy naczelnej i wydało bezprawnie okólnik imieniem tejże komendy. Za to swoje postępowanie poniosą odpowiednie konsekwencje na zjeździe Rady Naczelnej, która obraduje w dniach 6, 7 i 8 bm. w Warszawie. Ponadto nieprawdą jest, jakoby tarcia w komendzie naczelnej występowały na tle walki o „awoda iwrit" (praca żydowska). Cały bez wyjątku Ruch „Hanoar Hacijoni", jako Ruch chalucowy, który posiada swoje kibuce w Erec, zajmuje zdecydowane stanowisko w sprawie walki o „awoda iwrit".

* * *

KRÓLEWSKA HUTA. W uroczystościach żałobnych urządzanych przez Komitet Lokalny Org. Sjon. w Król. Hucie w 30-lecie śmierci błp. Teodora Herzla, które odbędą się dziś w sobotę, weźmie udział tow. mgr. Salpeter, prezes Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej.

•

ŻYWIEC. W niedzielę 8 bm. wyjeżdża do Żywca celem wzięcia udziału w uroczystej Akademji herzlowskiej tow. A. Hofstätter sekr. gen. Organizacji Sjonistycznej.

•

ŁAŃCUT. W uroczystej akademji herzlowskiej urządzonej staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w niedzielę 8 bm., weźmie udział delegat Egzekutywy Org. Sjon. tow. dr. L. Hecht.

•

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ, odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 8'15 wiecz. w lokalu Org. Sjon. ul. Dietla.

•

ZARZĄD SJONISTYCZNEGO KLUBU TOWARZYSKIEGO w Krakowie wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach, urządzanych przez Egzekutywę Organizacji Sjońskiej dla uczczenia pamięci błp. Teodora Herzla.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Granaty w teatrze bydgoskim

W teatrze miejskim w Bydgoszczy podczas robienia porządków w rekwizytorni znaleziono dwa granaty ręczne. Istnieje przypuszczenie, że granaty te zostały podrzucone niedawno, prawdopodobnie w celach prowokacyjnych. Władze policyjne zarządziły izolację rekwizytorni oraz wszczęły dochodzenie. Władze wojskowe przysłały pirotechnika, który zbada, jaki materjał wybuchowy zawierają granaty i jakiego są systemu.

Pożar lasu na Helu

Onegdaj popołudniu na półwyspie helskim, pomiędzy Helem a latarnią morską w Borze, wybuchł groźny pożar lasu. Na miejsce wysłano silny oddział Marynarki Wojennej i wojska, a miejscowe nadleśnictwo zorganizowało ekspedycję ratunkową. Wielka susza, która od pewnego czasu panuje na wybrzeżu, utrudnia akcję ratunkową, która przeciągnęła się do nocy.

KRONIKA

LIPIEC

7

SOBOTA

Wschód słońca 3 m. 23

Zachód słońca 19 m. 34



24 Tamuz 5694

Uwaga uchodźcy z Niemiec!

Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie komunikuje:

W ostatnich dniach otrzymał Konsulat angielski w Warszawie do dyspozycji kilkadziesiąt certyfikatów dla uchodźców z Niemiec, posiadających kwotę 250 funtów angielskich w gotówce. Warunki otrzymania certyfikatów tych są, wedle dotychczas otrzymanych informacyj, następujące: Jako kandydaci wchodzą w rachubę tylko: 1) mężczyźni w wieku 25—55 lat, 2) wykonywujący conajmniej od 4 lat jeden z zawodów budowlanych (stolarze, malarze, elektrotechnicy, instalatorzy, betoniarze etc.) i posiadający odpowiednie świadectwa zawodowe, wydane przez magistraty lub cechy, 3) dysponujący kwotą 250 funtów angielskich w gotówce, 4) mogący się wykazać dowodem opuszczenia Niemiec po 5 marca 1933.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie (ul. Józefa Dietla 107, tel. 160-96).

Zgłoszenia reflektantów winny nastąpić natychmiast, najdalej do do niedzieli 8 bm., gdyż Biuro Palestyńskie nie ma możności zarezerwowania wy mienionych certyfikatów w Konsulacie angielskim po tym terminie.

Znaczki pocztowe w 20-lecie wymarszu Legjonów

Dowiadujemy się, że Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowuje obecnie specjal ne znaczki pocztowe, które wypuszczone zostaną w sierpniu br. z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów.

Związki małżeńskie niepełnoletnich

Do wiadomości ministerstwa spr. wewn. doszło, że od pewnego czasu powtarzają się wypadki zawierania małżeństw przez osoby niepełnoletnie bez zezwolenia władzy rodzicielskiej, opiekunów, bądź też sądu, jak wymagają przepisy prawne.

W związku z tem ministerstwo zwraca uwagę, że zawarcie związku małżeńskiego bez wymaganego zezwolenia pociągnąć może za sobą poważne konsekwencje prawne, zwłaszcza w województwach południowych oraz na obszarze cieszyńskiej części woj. śląskiego, gdzie grozi w tych wypadkach nietylko nieważność samego aktu ślubu, ale również surowe sankcje karne względem urzędników stanu cywilnego, udzielającego ślubu niepełnoletnim.

Zamachy samobójcze w Polsce

Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń, w r. 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4,655 zamachów samobójczych, z czego 1,315 dokonano w Warszawie, 1,350 na terenie województw centralnych 614 na terenie wschodnicl, 536 na terenie zachodnich oraz 790 na terenie województw południowych.

W porównaniu z r. 1932 liczba samobójstw zmniejszyła się o 89, w porównaniu zaś z r. 1926 — zwiększyła się o 752 zamachów samobójczych.

— OBÓZ LETNI Ż. A. K. M. K. NA POJEZIERZU, II. TURNUS. II. turnus obozu od 22 lipca do 15 sierpnia b. r. Koszt całkowitego utrzymania zł. 63. — Zgłoszenia przyjmuje się na dyżurach Koła w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 19—20, Gołębia 2, telefon 172-14. 4291g

— KOLONJA LETNIA akademickiej młodzieży hitachdutowej „Arlosorowja" w Jeleśni przyjmuje zgłoszenia na pozostałych kilka wolnych miejsc na lipiec i sierpień. Koszta 4-tygodniowego pobytu wyonszą 60 zł. Zgłoszenia przyjmuje R. Bauminger, Dietla 36 w godz. 2—4 pop. oraz kierownictwo kolonji w Jeleśni. 1612z

SPORT

Wiadomości turystyczne

ULGOWE BILETY TURYSTYCZNE NA 1,000 I 2,500 KLM.

W kołach turystycznych mówią, iż Ministerstwo Komunikacji kończy prace nad rozporządzeniem wykonawczem, wprowadzającem ulgowe bilety 1,000 i 2,500-kilometrowe dla członków towarzystw: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Beskidenverein i Polski Związek Narciarski. Bilety te będą odpowiadać po dobnym biletom narciarskim, wydawanym, z wielką dla narciarzy korzyścią, już od dwóch lat. Za jaknajrychlejszem wprowadzeniem powyższych biletów wypowiedział się przed paru tygodniami Komitet eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej. (Orbis).

DRUGI POCIĄG POPULARNY DO BERLINA.

W sierpniu urządzony zostanie drugi zkolei popularny pociąg wycieczkowy z Polski do Niemiec. Pociąg ten odwiedzi nie tylko Berlin, ale także i szereg innych ważnych, turystycznych ośrodków niemieckich. Informacyj udzielają i zapisy przyjmują wszystkie placówki Orbisu.

TANIE POBYTY W JUGOSŁAWJI.

Warunki korzystania z ulgowych paszportów i wyjazdów do Jugosławji zostaną ostatecznie ustalone w tych dniach. Natychmiast po ich ustaleniu zaczną przyjmować zapisy na owe wyjazdy wszystkie placówki Orbisu.

Turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski

W ramach turnieju waterpolowego rozegra dziś o godz. 6'30 drużyna Makkabi zawody o mistrzostwo Polski z WKS Legja (Warszawa). Poprzedzą zawody o mistrzostwo kl. A. Makkabi IB— YMCA.

Jutro natomiast rozegra Makkabi mecz z mistrzem Polski EKS z Katowic, który przyjeżdża w najlepszym swym składzie, sprowadziwszy z Berlina swego brata Karliczka I.

Makkabi przygotowuje się do tych zawodów pilnie i wystąpi w najsilniejszej obsadzie z Rittermanem II i braćmi Soldingerami, albowiem ewentualna przegrana może pozbawić ją mistrzostwa, do odzyskania którego dąży w obecnym sezonie.

Zawody powyższe poprzedzi mecz Cracovii z WKS. Legją, również o mistrzostwo Polski.

Przed rozstrzygnięciem w mistrzostwach A klasy Krakowa

Zawody klasy A o mistrzostwo okręgu krakowskiego znajdują się na ukończeniu. Na czele tabeli prawie od początku znajduje się K. S. Grzegórzecki, którego drużyna w tegorocznych mistrzostwach najrówniej grała, toteż przypuszczać należy, że zdobędzie tytuł mistrza okręgu. Spadkiem zagrożone są Korona i Makkabi. O spadku zadecydują zawody, które odbędą się w niedzielę pomiędzy Makkabi a Koroną na boisku Makkabi.

Po ostatnich zawodach tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Grzegórzecki	14	20	29:13
Tarnovia	14	16	23:23
Legja	14	15	26:24
Wawel	14	14	18:16
Olsza	15	14	21:25
Zwierzyniecki	14	14	16:20
Krowodrza	14	13	16:18
Korona	14	11	23:27
Makkabi	15	11	16:23

1500 mtr. — 3,48·8 min., kula 16·89 mtr.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki, rozegranych w Milwakue, uzyskano szereg świetnych wyników, z których kilka znajdzie się na liście rekordów światowych. Bonthron wyznał z listy dotychczasowy rekord Włocha Becalliego, przebiegając dystands 1500 mtr. w świetnym czasie 3,48,8. Słynny Jack Torance, który ostatniemi czasy uzyskiwał nieprawdopodobne wprost wyniki w pchnięciu kulą, rozprawił się znów ze swym własnym rekordem ustanawiając fenomenalnym rzutem 16,89 nowy rekord.

KALEDARZ SPORTOWY KRAKOWA

Dziś w sobotę popoł. mecze waterpolowe w par ku Krakowskim: YMCA—Makkabi II, Legja (Warszawa)—Makkabi. — Jutro w niedzielę Cracovia—Strzelec (Siedlce) g. 11-ta boisko Cracovii, Wisła —Garbarnia (17'39 boisko Garbarni), Makkabi—Korona (15'30) mistrz. A klasy, boisko Makkabi), mecze waterpolowe Legja—Cracovia i Makkabi— EKS (Katowice).

VIENNA—ŁKS. 4:0 (1:0)

W ubiegły czwartek rozegrała Vienna mecz piłkarski z ŁKS-em w Łodzi, zakończony zwycięstwem Wiedeńczyków 4:0, którzy dopiero w II. połowie grali skutecznie.

WIMBLEDON

Jacobs i Round we finale kobiecym

Półfinały pań przyniosły zwycięstwo Jacobs (USA) nad Hartigan (Australja) 6:2, 6:2, oraz Round (Anglja) nad Mathieu (Francja) 6:4, 5:7, 6:2. Do finału zatem dochodzą dwie stałe konkurentki Jacobs i Round.

TEGOROCZNA TABELA PUNKTACYJNA KLUBÓW WIOŚLARSKICH.

Po ostatnich regatach tabela punktacyjna klubów wioślarskich przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Warszawskie TW 102 p., 2) Kaliskie TW 91 p., 3) Bydgoskie TW 78,5 p., 4) Wisła Warszawa 76 p.

Panie: 1) Bydgoski KW 28,5 p., 2) Warszawski Klub Wioślarek 24,5 p., 3) Policyjny Kalisz 7,5 p., 4) AZS Kraków 3,5 p.

WATERPOLIŚCI MAKKABI KRAKOWSKIEJ W ŁODZI.

W drugiej połowie lipca organizuje sekcja pływacka ŁKS-u ogólnopolskie zawody pływackie, na które zaproszeni zostali świetni pływacy krakowskiej Makkabi, należący do czołowej klasy Polski. Wraz z pływakami przyjedzie też drużyna waterpolo Makkabi, która przez szereg lat dzierżyła tytuł mistrza Polski, a obecnie znajduje się znów w świetnej formie.

MOTOCYKLIŚCI NIEMIECCY PROSZĄ O REWANŻ.

Niemieccy motocykliści Elsner i Binder — Saam, pokonani zostali niedawno w Warszawie przez naszych zawodników. Porażką Niemcy byli kompletnie zaskoczeni.

Naskutek próśb zawodników niemieckich o spotkanie rewanżowe, Sekcja Motocyklowa WKS Legji organizuje w niedzielę 8 bm. zawody odwetowe.

WYJAZD POLSKICH HAZENISTEK DO JUGOSŁAWJI.

W czwartek wyjechała z Warszawy reprezentacja naszych hazenistek do Zagrzebia, gdzie w dniu 8 bm. rozegra eliminacyjny mecz z Jugosławją o mistrzostwo świata.

W skład naszej reprezentacji weszły: Stefańska AZS. (W-wa), Kordowska (HKS.—Łódź) Filipiakówna (IKP—Łódź), Cegielska (AZS—W-wa), Wiszniewska (AZS. W-wa) Olczakówna (Polonja), Gruszczyńska i Głażewska (IKP.—Łódź), Połomska (H. K. S.—Łódź), Kamecka (Pol.) Podborska (Cracovia).

Po tym meczu nasze hazenistki pod firmą drużyny Warszawy walczyć będą w Serajewie i Belgradzie.

Drużyna zwycięska walczyć będzie w dniu 10. sierpnia w Londynie przeciwko reprezentacji Czechosłowacji w finałowym meczu o mistrzostwo.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W HENLEY.

Onegdaj rozpoczęły się w Henley na Tamizie przedbiegi słynnych regat światowych. W jedynkach Buhtz (Niemcy) pokonał Douglasa (Urugwaj) na trasie 2,110 mtr. w świetnym czasie 8,39 min. o kilka długości.

SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. MAKKABI urządza w niedzielę 8 bm. wycieczkę do Grotkowic. Zbiórka na boisku Ż. K. S. Makkabi punkt. o 8-ej rano. Prowadzi kap. Neiger.

KOSZYKARZE MAKKABI WARSZAWSKIEJ pokonali YMCA po niezwykle zaciętej walce wygra nej w ostatnich minutach 34:32 pkt.

150 LEKKOATLETÓW zgłoszonych zostało do mistrzostw Polski panów w Poznaniu, rozpoczętych 7 bm. Równocześnie odbywają się w Warszawie mistrzostwa pań, w których ze żydowskich klubów startują Makkabi Kraków (Freiwaldówna, Gotliebówna), Hasmonea Lwów (Hornsteinówna i Makkabi Wilno (Lewinówna).

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI odbędą się w dniach 24—26 sierpnia br. w Warszawie.

OLIMPJADA ROBOTNICZA rozpoczęła się w niedzielę w Pradze w obecności 80,000 widzów.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 7. 1934. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar zmiany.**

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Ruch panował ospały. Większość efektów w zupełnem zanidbaniu. Tendencja bez zmiany. 5-proc. Poż. Konwersyjna w płaceniu 63.50 bez notowania. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu ruch słaby. Robiono jedynie 7-proc Pożyzką Śląską dolraową po kursie dol. 66 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.65—26.85, Frank szwajcarski 172—172.60, Marka niemiecka gotówka 197—200, wypłata 203—204.50, Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 87, 86.50, Lilpop 10, Starachowice 10.65. Tendencja mocna. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.40, 5-proc. konwersyjna 63.75, 5-proc. konwers. kolejowa 57.50, 6-proc. dolarowa 73, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 68.75, 68.25, 68.75, pięciosetki 20. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany

* * *

Dewizy: Belgja 123.70, Holandja 359.10, Kopenhaga 119.30, Londyn 26.71, Nowy Jork 5.28 i trzy czw. Nowy Jork telegraficzny 5.29 i jedna czw., Paryż 34.91 i pół, Praga 22, Sztokholm 137.70, Szwajcarja 172.28, Włochy 45.46, Berlin 203. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 i pół oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 6. 7. Ceny transakcyjne: żyto 105 ton 14, Ceny orjentacyjne: pszenica 16.75—17, owies 13.50—14, mąka żytnia I gat. 0—55-proc. 21—22, I gat. 0—65-proc. 19.5—20.5, II gat. 55—70-proc. 15—16, poślednia ponad 70-proc. 12.50—13.50, razowa 0—95 proc. 16.50—17.50, mąka pszenna I gat. A 0—20-proc. 31—34, B 45-proc. 29—29.50, C 55-proc. 28—28.50, D 60-proc. 27—27.50, E 65-proc. 26—26.50, gat. II A 20—55-proc. 25—25.50, B 20—65-proc. 24.50—25 D 45—65-proc. 2—22.50, G 60—65-proc, 18.50—19, gat. III A 65—70-proc. 16.50—17, B 70—75-proc. 13.50—14. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 6. 7. (O). Na dzisiejszej giełdzie dokonywano transakcyj w życie, mące i fasoli po cenach w ramach dotychczasowych notwań. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Żyto zbiorowe 11.50—12, fasola krasa 18—19.

Na giełdzie pieniężnej nastrój ospały. Dolar poza giełdą 5.27.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27, Londyn 15.57 i pół, Nowy Jork 307.25, Bruksela 71.80, Medjolan 26.38, Madryt 41.97 i pół, Amsterdam 208.40, Berlin 117.80, Wiedeń oficjalny 72.78, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 80, Oslo 77.95, Kopenhaga 69.30, Praga 12.75, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.84, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 92.80, w Paryżu fr. fr. 1890, w Zurychu dol. 68.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 5. 7. Kursy otwarcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 113.50, Dolarowa 70.50, Warszwska 61.75, Śląska 66. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 114.625, Dolarowa 72, Warszawska nienotowana. Śląska 66.50. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 6. 7. Cynk dost. natychm. 13 3/4, termin. 14 1/8, cyna natychm. 230 1/4—230 1/2, termin. 229 1/2—229 3/4, Straits 231 1/4, ołów natychm. 10 3/4, termin. 11 11/16, miedź natychm. 30 11/16—30 13/16, termin. 31 1/16—31 1/8, Elektrolit 33 7/8—34 1/8.

Niemcy w październiku wrócą do Genewy?

Londyn, 6. 7. PAT. Zbliżony do Hendersona „Daily Herald" zapewnia, iż prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się najwcześniej w połowie października r. b. Jednym z motywów zwołania posiedzenia na tak późny termin jest — według „Daily Heraldu" — **przypuszczenie, że w październiku Niemcy zechcą powrócić do Genewy.**

Anglja zabezpiecza się przed niemieckiemi atakami powietrznemi

Londyn, 6. 7. (L). Wielki arsenał angielski, znajdujący się na przedmieściu Woolwich, który podczas ostatniej wojny zatrudniał 110 tysięcy robotników, będzie ze względów bezpieczeństwa przeniesiony z peryferyj Londynu do południowej Walji. Przeniesienie ma być przedsięwzięte w celu zabezpieczenia arsenału przed atakami powietrznemi Niemiec, gdyż w ten sposób zwiększona zostanie odległość, jaką miałyby samoloty niemieckie do pokonania, dwukrotnie.

Dzienniki szwajcarskie pozbawione debitu w Niemczech

Berlin, 6. 7. PAT. Dziennikom szwajcarskim, które w ostatnich czasach cieszyły się w Niemczech wielką poczytnością, odebrano na przeciąg dwóch tygodni debit. Przeciwko temu zarządzeniu poselstwo szwajcarskie w Berlinie wystąpiło z protestem. O ile zakaz nie zostanie w ciągu 72 godzin zniesiony, rząd szwajcarski zastosuje represje.

Barykady na ulicach Amsterdamu

Amsterdam, 6. 7. (R) Wczoraj wieczór wybuchły w różnych dzielnicach miasta nowe rozruchy bezrobotnych, które trwały do późnej nocy ,przybierając groźne rozmiary, specjalnie znowu w dzielnicy Jordaan, gdzie demonstranci wybudowali barykady, dokonując wielkiego spustoszenia. Ulice, gdzie prowadzone były walki, przedstawiają straszny widok. Wszędzie porozbijano latarnie uliczne, powyrywano bruk, oraz zniszczono ogrodzenia. Z powodu panującej ciemności zadanie policji było niezwykle utrudnione. Podczas zdobywania barykad policja posługiwała się reflektorami. W toku obustronnej strzelaniny 2 osoby zostały zabite, a szereg odniósł rany. Do tłumienia rozruchów musiano ściągnąć znaczne posiłki policji z całej okolicy.

* * *

Amsterdam, 6. 7. (R). W dzielnicy Jordaan wybuchły dziś nowe rozruchy. Równocześnie w porcie towarowym wybuchł 24-godzinny strajk na znak protestu przeciw zmniejszonym zasiłkom dla bezrobotnych. Bezrobotni zatrzymują na ulicy pojazdy z prowiantami i plondrują je. Burmistrz miasta zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwiększenie policji konnej o 100 i pieszej o 200 ludzi. Sytuacja jest poważna. Dochodzi do częstych starć między demonstrantami a policją.

Policja użyła gazów, powodujących torsje w walce ze strajkującymi w San Francisco

San Francisco, 6. 7. (PAT)T. Liczba ofiar wczorajszych krwawych zajść pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami portowymi wynosi po stronie demonstrantów trzech zabitych i około 60-ciu rannych, z których duża część chora jest od gazów powodujących torsję, zastosowanych w dniu wczorajszym przez policję, Rany odniosło również pięciu policjantów.

* * *

Nowy Jork, 6. 7. (R). W San Francisco doszło wczoraj do nowych starć między strajkującymi robotnikami portowymi a policją. Strajkujący wybudowali barykady i otwarli na atakującą policję ogień rewolwerowy. Policja przy użyciu bomb łzawiących, a następnie broni opanowała sytuację. Rozruchy powtarzały się jednak do późnej nocy, pochłoniając ogółem 3 zabitych i 60 rannych, w tem 5 policjantów.

Prof. Bystroń dyrektorem departamentu szkół wyższych w M. W. R. i O. P.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 7. (Sin) Stanisław Bystroń, profesor U. J. członek Akademji Umiejętności, ma zostać mianowany dyrektorem departamentu nauki i szkół wyższych w ministerstwie oświaty.

Lot braci Adamowiczów po Polsce

Warszawa, 6. 7. PAT. W najbliższych dniach bracia Adamowicze rozpoczną na swym aparacie lot po Polsce. Program i trasę lotu ustala obecnie Aeroklub R. P. W dniu 15 lipca bracia Adamowicze przybędą do Inowrocławia jako goście Aeroklubu kujawskiego, który organizuje w Inowrocławiu w tym okresie zlot gwiaździsty z całej Polski.

Warszawa, 6. 7. PAT. Prezydjum rady organizacyjnej Polaków z zagranicy mianowało braci Adamowiczów honorowymi delegatami na zjazd Polaków z zagranicy.

Widoki wielkich zamówień dla przemysłu łódzkiego

Warszawa, 6. 7. (Sin) Wczoraj wyjechał do Aten dyrektor zrzeszenia przędzalni bawełnianych p. Biederman, aby wziąć udział w przetargu na dostawę płótna brezentowego w ogólnej ilości 9 i pół miljona yardów. Zamówienie to będzie udzielone przez autonomiczną organizację, działającą z ramienia rządu greckiego w zakresie handlu zagranicznego. Łódź liczy na zamówienie w wysokości 2 i pół miljona yardów. Po sfinalizowaniu transakcji trzy wielkie przędzalnie łódzkie podejmą pracę na dwie zmiany i to przez dłuższy okres czasu.

Barthou jedzie w lipcu do Rzymu

Paryż, 6. 7. (M). „Journal" donosi, że kwestja spotkania ministra Barthou z Mussolinim została już postanowiona. Barthou wyjedzie do Rzymu jeszcze w ciągu b. m.

Kombatanci francuscy za rządem

Paryż, 6. 7. (PAT). Jak podaje „Petit Parisien", wczoraj wieczorem odbyło się zebranie 121 delegatów federacji b. kombatantów, reprezentujących 125.000 członków. Zebranie to, zwołane w celu ustalenia haseł na mający się odbyć 7 i 8 b. m. kongres, przyjęło porządek dzienny, podtrzymujący rezolucję z dnia 12 czerwca r. b., wyrażającą rządowi zaufanie. Postanowiono ponadto, że delegaci podtrzymywać będą wobec rady narodowej w dniach 7 i 8 b. m. wniosek o wyrażeniu zaufania rządowi do czasu najbliższej sesji zwyczajnej rady.

Kandydat na prezydenta Meksyku organizje rewolucję?

Nowy Jork, 6. 7. (R). Wedle doniesień z Meksyku, meksykański minister spraw wewnętrznych, zarządził inwigilację generała Villareal, który kandydował podczas ostatnich wyborów na prezydenta republiki, ponieważ istnieją przeciw niemu poszlaki, iż przygotowuje rewolucję. Mieszkanie generała strzeżone jest w dzień i noc przez policję.

Załoba w Erec

Jerozolima, 5. 7. (ŻAT). Wiadomość o nieoczekiwanym zgonie Chaima Nachmana Bialika nadeszła do Palestyny we środę wieczór, wywołując ogromne poruszenie. Do późnej nocy gromadziły się na ulicach tłumy ludności, omawiając niepowetowaną stratę, jaką poniosło żydostwo przez śmierć swego wieszcza. Dzień dzisiejszy rozpoczął się pod znakiem powszechnej żałoby. Dzienniki wyszły w czarnych obwódkach. Instytucje i szkoły żydowskie na znak żałoby, były nieczynne. Na gmachach i domach prywatnych ukazały się flagi żałobne i chorągwie spuszczone do połowy masztu. Szczególnie dziatwa szkolna, związana serdecznemi nićmi głębokiego przywiązania i miłości do poety, pogrążona jest w żałobie. Miasto Tel Awiw, z którem Bialik związany był, jako stały mieszkaniec od lat dziesięciu, zamanifestowało swój wielki smutek po utracie najpopularniejszego i najukochańszego obywatela. W Jerozolimie odbył się w południe pod gołem niebem wielki wiec żałobny pod egidą Agencji Żydowskiej i Waad-Haleumi; do zebranych tysięcznych tłumów przemówił najbliższy przyjaciel Zmarłego, dr. Szmarjahu Lewin. 70-letni starzec, osłabiony jeszcze po przebytej chorobie, z trudem zapanował nad wzruszeniem i w prostych słowach złożył hołd pamięci Wielkiego poety i działacza.

Polsko-gdańskie rokowania gospodarcze w decydującej fazie

Gdańsk, 6. 7. (PAT). Polsko-gdańskie rokowania gospodarcze weszły obecnie w fazę decydującą. W wyniku rozmowy, przeprowadzonej wczoraj przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej, ministra Papee z prezydentem Senatu dr. Rauschningiem, przybyła dziś do Gdańska delegacja polska w osobach naczelnika Łubieńskiego i radcy Warchałowskiego z M. S. Z., oraz naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu, Maksymowicza.

Przepisy o ruchu kolejowym w obrębie portów Gdyni i Gdańska

Gdańsk, 6. 7. (PAT). W ministerstwie komunikacji w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji dla kolejowych taryf portowych, powołanej przez komitet taryfowy państwowej rady komunikacyjnej dla zbadania i zaopinjowania projektu nowych „przepisów o ruchu kolejowym w obrębie portów Gdyni i Gdaska“. Na posiedzeniu tem komisja zajmowała się dokładnem rozpatrzeniem powyższego projektu, opracowanego przez komisję urzędniczą i przesłanego przez ministerstwo komunikacji do zaopinjowania komitetowi taryfowemu PKP. Ponieważ projekt ten zawiera m. in. cały szereg bardzo poważnych postanowień o opłatach za postojowe, opłatach dodatkowych i miejscowych w Gdyni i Gdańsku, komisja zdecydowała rozpatrzyć, oraz jeszcze na następnem posiedzeniu w końcu b. m. propozycje zmian poszczególnych postanowie projektu. Propozycje te będą w międzyczasie dokładnie zredagowane przez kilku członków komisji, w porozumieniu z przedstawicielami interesantów portowych. Wnioski komisji przedstawione zostaną zapewne komitetowi taryfowemu już na następnem posiedzeniu komitetu.

Schleicher był w zmowie z Francją

albo przebiegły trick Goebbelsa

Berlin, 5. 7. (R). Prasa niemiecka przynosi dziś w formie sensacyjnej telegram niemieckiego biura informacyjnego z Londynu treści następującej: „United Press dowiaduje się z wiarygodnej strony dyplomatycznej pewnego mocarstwa europejskiego, nie Niemiec, że Francja już przed kilku tygodniami była poinformowana o sprzysiężeniu v. Schleichera przeciw Hitlerowi. Co się tyczy wzmianki niemieckiej, że Schleicher utrzymywał stosunki z państwem obcem, istnieje pogląd, że szereg okoliczności wskazuje na Francję. Pośrednikiem między Schleicherem a rządem francuskim był pewien dobrze znany dziennikarz niemiecki w Paryżu. Minister Barthou miał niedawno reprezentantowi pewnego państwa europejskiego pod sekretem oświadczyć, że w Niemczech istnieje przeciw Hitlerowi spisek, którego duszą jest b. kanclerz v. Schleicher.

Wiadomość ta na polecenie ministra propagandy Goebbelsa ogłoszona została przez całą „zgleichschaltowaną“ prasę niemiecką pod olbrzymiemi tytułami i została zaopatrzona obszernemi komentarzami, które w najostrzejszej formie zwracają się przeciw Schleicherowi i Roehmowi, piętnując ich jako zdrajców kraju. Całe nastawienie prasy wskazywałoby, że chodzi o „robotę“ ministra propagadn. yNiepodobna oprzeć się wrażeniu, że „sensacja“ ta jest Hitlerowi zanadto potrzebna, aby mogła być prawdziwa.

* * *

Berlin, 5. 7. (PAT). Cała prasa niemiecka stara się nadać depeszy United Press znaczenie dokumentu, niezbicie stwierdzającego winę Francji. — Dzienniki twierdzą, że min. Barthou doniósł w dn. 30 maja delegatowi Anglji w Genewie o tych rokowaniach.

* * *

Berlin, 5. 7. (PAT). Ambasada francuska w Berlinie kategorycznie zaprzecza wiadomości „United Press“ o rzekomych rokowaniach francuskich ze Schleicherem.

PAPEN POJEDZIE NA URLOP, Z KTÓREGO NIE WRÓCI

Londyn, 5, 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Berlina, że v. Papen pozostaje nadal na stanowisku wicekanclerza i przebywa wciąż w Berlinie, niemniej jednak opierając się na krążących w stolicy Niemiec pogłoskach, agencja zaznacza, że Papen uda się wkrótce zagranicę na urlop, podczas którego ogłoszone będzie, iż prawdopodobnie wycofa się on z życia politycznego.

ODWOŁANY ZJAZD — Z POWODU ROZSTRZELANIA REFERENTA...

Berlin, 5. 7. PAT. Z Kassel donoszą, że zapowiedziany na sobotę i niedzielę kongres b. kombatantów niemieckich, należących do Kyffhauserbundu został ostatecznie odwołany. Kongres ten odbędzie się dopiero w r. 1935. Inauguracyjne przemówienie na tegorocznym kongresie miał wygłosić b. szef S. A. Roehm.

CZYSTKA TRWA

Londyn, 5. 7. PAT. Agencja Reutera, powołując się na wiadomości z dobrego źródła donosi z Berlina, że „czystka“ oddziałów szturmowych trwa nadal i że conajmniej 40 procent stanu liczebnego tych oddziałów, liczących 2 i pół miljona ludzi, zostało już zwolnionych.

A więc Stawiski nie popełnił samobójstwa?

Paryż, 5. 7. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla zbadania afery Stawiskiego, inspektor policyjny Gall złożył sensacyjne zeznanie, w którem przyznał, iż popełnił zasadniczy błąd po znalezieniu ciała Stawiskiego w willi Vieux Logis w Chamonix. Inspektor Gall oświadczył, iż gdy wszedł do zajętego przez oszusta pokoju, zastał w nim Stawiskiego w pozycji siedzącej z raną w głowie z prawej strony, podczas, gdy rewolwer trzymał Stawiski w lewej ręce. Świadek twierdzi, iż miał 99 procent pewności, że zdoła aresztować oszusta. Zeznanie to wywołało wielkie wrażenie wśród członków komisji.

Paryż ku czci Marji Curie-Skłodowskiej

Paryż, 5. 7. PAT. Ministerstwo oświecenia publicznego ogłosiło następujący komunikat: „Rząd francuski szanując wolę rodziny zmarłej Marji Curie-Skłodowskiej, by pogrzeb jej odbył się jedynie z udziałem najbliższej rodziny, nie zgłaszał do parlamentu wniosku o urządzenie wielkiej uczonej pogrzebu na koszt państwa. Niemniej rząd zamierza na początku roku akademickiego zorganizować uroczystość ku czci kobiety, która oddała niepospolite usługi nauce i ludzkości i której Francja ma zaszczyt być drugą ojczyzną“.

* * *

Paryż, 5. 7. (PAT). Prezes paryskiej rady miejskiej Contenot wystosował do córki pani Curie-Skłodowskiej list, w którym wyraża w imieniu ludności Paryża współczucie z powodu śmierci znakomitej uczonej.

Paryż, 5. 7. (PAT). Jak podaje „Le Temps“, radny miejski Nastorg złożył w radzie miejskiej wniosek o nazwanie jednego ze skwerów imieniem p. Marji Curie-Skłodowskiej.

Nowy wiceminister skarbu u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 6. 7. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś nowomianowanego wiceministra skarbu, p. Edwarda Wernera.

Pożegnanie wojewody Dziadosza

Warszawa, 6. 7 .(PAT). Dzisiaj o godz. 12 w biurze Sejmu odbyła się uroczystość przekazania urzędowania przez odchodzącego na stanowisko wojewody kieleckiego dotychczasowego dyrektora biura Sejmu, dr. Dziadosza — nowemu dyrektorowi A. Rutkowskiemu. Dr. Dziadosza żegnał imieniem podwładnych i współpracowników biura Sejmu, nacz .wydz. Mieroszewicz. Dyr. Rutkowski obejmując urzędowanie, oświadczył, iż personel urzędniczy w biurze Sejmu w dalszej pracy będzie ożywiony tymsamym zapałem i ideowością.

Ratyfikacja polsko-duńskiej umowy handlowej

Warszawa, 6. 7. (PAT). W dniu 6 b. m. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumnetów ratyfikacyjnych protokółu, dotyczącego stosunków handlowych między Polską a Danją, podpisanego wraz z aneksami w Kopenhadze dnia 10 stycznia 1934 r. Powyższej wymiany dokonali: ze strony Polski p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, ze strony Danji p. Peter Christian Schou, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danji w Warszawie.

Zderzenie dwóch samolotów w pow. poznańskim

Poznań, 6. 7. (PAT). Wczoraj wydarzyła się katastrofa lotnicza między Fabjanowem a Chlewiskami w pow. poznańskim. Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na ziemię z dużej wysokości, ulegając kompletnemu rozbiciu. Por. pilot Langer zginął na miejscu, pilot drugiego aparatu kapral Malanowicz zdążył wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Konfiskata broni w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 6. 7. (K) Władze policyjne przeprowadziły w ciągu nocy wczorajszej obławy i szereg riwizji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W czasie rewizji policja skonfiskowała większą ilość karabinów, pistoletów i amunicji, na posiadanie których właściciele nie posiadali zezwolenia.

KATASTROFA SAMOLOTU BOMBOWEGO.

Londyn, 5. 7. (PAT). Nad lotniskiem Northholt samolot, przeznaczony do bombardowania zapalił się w powietrzu i spadł na ziemię. Załoga jego, złożona z dwóch ludzi, zginęła.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i o przerachowaniu niektórych wierzytelności na walutę polską

Warszawa, 6. 7. PAT. W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej zostanie opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzeczyposoiltej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i o przerachowaniu niektórych tych wierzytelności na walutę polską. Przepisy, zawarte w dekrecie mają na celu częściowe ograniczenie możności zaciągania zobowiązań zagranicznych oraz wyeliminowania efektywnej płatności w tych walutach w obrocie wewnętrznym.

Zgodnie z art. 1 jeżeli wierzytelnoćę wyrażona jest w walucie zagranicznej, **dłużnik może zapłacić ją pieniądzmi polskiemi, chyba, że zapłata w pieniądzach zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona.** Zastrzeżenie takie uważa się jednak za **nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.**

Zgodnie z art. 2 wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniądzmi polskiemi winna być obliczona według kursu wypłat w danej walucie zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności. Jeżeli dłużnik dopuścił się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru według kursu wypłat bądź w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty. Przytoczone przepisy nie stosują się do zobowiązań niewekslowych, zaciągniętych przed wejściem w życie omawianego dekretu. W stosunku do tych zobowiązań pozostaje nadal obowiązująca dotychczas zasad, że wierzytelność może być uiszczona według kursu z przedednia zapłaty.

Według art. 4-go ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi, lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona. Przy zastosowaniu zasady wyrażonej w art. 4-tym **klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, niewyłączając polskich zobowiązań wewnętrzno-krajowych, jest nieważna wobec zniesienia jej w Stanach Zjednoczonych Ameryki ustawą z dnia 5 czerwca 1933 r.**

Przepisy ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagranicznych

Zgodnie z art. 9-ytm wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być dokonywane w walucie polskiej. Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych, dokonywanych w zakresie wpisów już ujawninych w walucie zagranicznej, chyba przez zastrzeżenia. Rozporządzenia ministrów skarbu i sprawiedliwości określą wypadki, w których wpisy będą mogły być wnoszone w walucie zagranicznej, oraz warunki i zasady przerachowania wszelkiego rodzaju wierzytelności i zabezpieczenia hipotecznego, wyrażone w walucie zagranicznej. Artykuły 10 i 11 normują granice dopuszczalności zaciągania zobowiązań w walucie zagranicznej w zakresie zorganizowania kredytów długoterminowych.

Według art. 10-go: I. Instytucje kredytowe z wyjątkiem: 1) Banku Polskiego, 2) państwowych instytucyj kredytowych, 3) przedsiębiorstw bankowych, wymienionych w art. 2 i 3 i 119 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 r. o prawie bankowem, 4) towarzystw kredytu długoterminowego oraz 5) instytucyj, oznaczonych rozporządzeniem ministra skarbu — mogą dokonywać nowych operacyj kredytowych czynnych i biernych jedynie w walucie polskiej. II. Ograniczenie to nie dotyczy operacyj, dokonywanych w związku z już istniejącemi aktywami i pasywami, wyrażonemi w walucie zagranicznej. W ten sposób K. K. O., spółdzielnie kredytowe i inne lokalne instytucje kredytowe będą mogły na przyszłość dokonywać czynnych i biernych operacyj kredytowych jedynie w walucie polskiej.

Według art. 11 państwowe instytncje kredytowe oraz przedsiębiorstwa bankowe będą mogły przyjmować nowe wkłady na książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela jedynie w walucie polskiej.

Według art. 12-go umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej. Rozporządzenie ministra skarbu określi wypadki, w których umowa ubezpieczeniowa będzie mogła być zawierana w walucie zagranicznej.

Przepisy szczególne dla instytucyj kredytu długoterminowego

Artykuł 14-ty ma brzmienie następujące: I. Jeżeli wierzytelność instytucji kredytu długoterminowego wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnik może zapłacić należność z jej tytułu pieniądzmi polskiemi: 1) w razie zapłaty w terminie lub przedterminowo według kursu wypłat lub kruszcu złotego z przedednia zapłaty, 2) w razie opóźnienia zapłaty według kursu wypłat lub kruszcu złotego stosownie do wyboru instytucji, bądź z dnia wymagalności należności, bądź z przedednia jej zapłaty, bądź z dnia płatności walorów, na których uiszczenie należności była przeznaczona zgodnie z planem umorzenia, jeżeli termin płatności już upłynął. II. Jeżeli zapłata opóźniona następuje pieniądzmi zagranicznemi, instytucja może żądać, aby dłużnik zapłacił różnicę kursu według zasad wyłuszczonych w ustępie I. pkt. 2). III. Jeżeli wierzytelność instytucji jest wyrażona więcej niż w jednej walucie zagranicznej, wybór waluty, w której lub według której ma nastąpić zaptała służy nstytucji:

Przerachowanie na walutę polską listów zastawnych i obligacyj

W art. od 22 do 32 przewidziane jest przerachowanie listów zastawnych i obligacyj oraz wierzytelności, służących za ich podstawę na walutę polską. — Przerachowanie to obejuje operacje długoterminowe instytncyj państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacyj, związanych z działalnością emisyjną tych instytucyj zagranicą. Pozatem przepisy te przewidują uproszczenie wykonania wszelkich konwersyj, dotychczas prowadzonych w zakresie kredytu długoterminowego, oraz uporządkowanie działalności emisyjnej omawianych instytucyj przez połączenie poszczególnych seryj walorów. Powyższe połączenie utrudni spekulacje na nieuzasadnionych różnicach kursowych i w ostatecznym rezultacie nporządkuje rynek lokacyjny. Według art. 22-go wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucyj kredytu długoterminowego wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te, zawarte w aktach, bądź innych dokumentach i wpisach hipotecznych wierzytelności, zabezpieczających listy i obligacje, uważa się za nieistniejące. Według art. 23-go: 1) listy zastawne i obligacje instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również wierzytelności zabezpieczające te listy i obligacje, podlegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w walucie polskiej, 2) Przerachowanie następuje z zachowaniem przepisów art. 4-go według przeciętnego kursu wypłat lub kruszcu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r. notowanych na giełdzie pieniężnej w Warszawie. 3) Dla podlegających przerachowaniu zobowiązań, wyrażonych w dolarach Stanów Zjednoczonych, kurs ten ustala się na złotych 5.40 za jednego dolara. Od tych ogólnych zasad zrobionych jest kilka wyjątków dla poszczególnych listów zastawnych i obligacyj, które zostaną przerachowane na innych zasadach.

Przerachowanie na walutę polską zobowiązań z tytułu umów ubezpieczenia

Dekret reguluje wreszcie sprawę zobowiązań z umów ubezpieczenia, wyrażonych w walutach zagranicznych, a zawartych z zakładami ubezpieczeń, podlegającemi nadzorowi ministra skarbu. Dekret przewiduje, że **umowy ubezpieczenia bezpośredniego mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.** — **Rozporządzenia ministra skarbu określą wypadki,** w których umowy ubezpieczenia będą mogły być zawierane w walucie zagranicznej. Umowy ubezpieczeń, zawarte w walutach obcych przed wejściem w życie omawianego dekretu, **przerachowuje się na walutę polską.** Jeżeli w umowie nie zastrzeżono klauzuli złota, miarodajny dla przerachowania jest kurs wypłat w danej walucie zagranicznej **w miesiącach kwietniu i maju 1934 r., ustalony na podstawie notowań giełdy pieniężnej w Warszawie.** Jeżeli natomiast w umowie ubezpieczenia zastrzeżono klauzulę złotą, zobowiązania z umowy przerachowuje się na złote w złocie według stosunku zawartości złota w jednostce pieniężnej danej waluty zagranicznej i złotego polskiego. Przerachowanie następuje na powyższych zasadach bez względu na to, czy zastrzeżona klauzula złota jest ważną według ustawodawstwa macierzystego danej waluty zagranicznej. **Dekret czyni więc wyjątki od ogólnej zasady ze względu na ochronę idei ubezpieczeniowej.**

Dekret w dalszym ciągu zawiera przepisy końcowe, w których m. in. wyszczególnione są rozporządzenia, tracące moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie dekretu. Wykonanie dekretu poruczone jest Ministrowi Skarbu i Sprawiedliwości. Dekret wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Kardynał Faulhaber w areszcie domowym

Berlin, 6. 7. (R). Dziś obiegła tu pogłoska, jakoby kardynał Faulhaber w Monachjum został aresztowany. Wedle późniejszych wiadomości kardynał poddany został jedynie pod nadzór policyjn i nie wolno mu opuścić pałacu, ani przyjmować wizyt.

Monachjum, 6. 7. (PAT). Korespondent Reutera donosi: Pałac kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, znajduje się pod ścisłą obserwacją detektywów, którzy skrupulatnie obserwują wszystkie osoby, wchodzące i wychodzące z pałacu arcybiskupiego.

Prawa mniejszości na Śląsku opolskim „zmartwychwstaią"...

Katowice, 6. 7. (K) Jak się dowiadujemy, znany z procesu przed komisją mieszaną na Górnym Śląsku dr. Perl, który stracił posadę w kasie chorych na niemieckim Górnym Śląsku naskutek paragrafu aryjskiego otrzymał wczoraj pismo, zapraszające go do objęcia poprzedniej posady. Dr. Perl nie przyjął jednak tego zaproszenia, czekając na wyrok komisji.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, że wydany na Górnym Śląsku Opolskim zakaz uboju rytualnego zostanie w najbliższych dniach cofnięty.

—o—

Nieszkodliwe trzęsienie ziemi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 6. 7. (Kl). We wsi Marsciano w prowincji Umbria odczuto dziś rano silne wstrząsy ziemi, trwające około 8 sekund. Ludność w popłochu opuściła mieszkania i uciekła w pola. Trzęsienie, które trwało, nie wyrządziło większej szkody.

Kronika krakowska

Nabożeństwo Żałobne w 30-tą rocznicę śmierci błp. Teodora Herzla

Staraniem Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz 10-tej przedpoł. w templu uroczyste nabożeństwo żałobne w 30-tą rocznicę śmierci błp. Teodora Herzla.

UROCZYSTA AKADEMJA HERZLOWSKA W PODGÓRZU

Staraniem Komitetu Lokalnego Keren Kajemetu l'Izrael w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 11 przedpoł. w bóżnicy Schornsteina przy ul. Brodzińskiego 10, Uroczysta Akademja Herzlowska z okazji 30-letniej rocznicy Teodora Herzla ze współudziałem męskiego chóru „Hazamir" pod kierownictwem prof. B. Sperbera. Refer.: dr. Dawid Bulwa, dr. Gur Arje Terło i Pinkus Scheinman. Dla kobiet zarezerwowane osobne wejście.

▪

„Hazamir": Członkowie chóru stawią się w niedzielę 8 bm. o godz. 10'45 przedpoł. punkt. w bóżnicy Schornsteina w Podgórzu przy ul. Brodzińskiego 10.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Bauminger- Strauchen Ida — Dietla 60, tel. 117-17, dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 162-71, dr. Eibenschütz — Radziwiłłowska 7, tel. 109—01, dr Walewski — Łobzowska 27, tel. 155-50.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Brodzińskiego 1.

— ZWIEDZANIE WSPANIAŁYCH ZABYTKÓW I PAMIĄTEK ŚWIĄTYNI MARJACKIEJ, wielkiego ołtarza Wita Stwosza, malowideł Kulmbacha, rzeźb i pomników z omówieniem przeszłości kościoła na podstawie najnowszych badań, odbędzie się dziś w sobotę jako 17 wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra Jerzego Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3'30 pop. na placu Marjackim.

— UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PÓŁKOLONJI dla dzieci, odbędzie się w niedzielę 8 b. m. godz. 11 przedpoł. w pawilonie parku Dra Jordana.

DZIŚ W KRAKOWIE.

Bnej-Sjon 3 pop. spacer organizacyjny, zbiórka przed parkiem Dra Jordana, **Buslija** 3 pop. „Sicha-Klalit" z referatem o Herzlu, **Hatchija** 3.30 pop. zebranie członków, **Irgun Haiwrim** 4 pop. zbiórka, **Stronnictwo Państwa Żydowskiego** 2.30 pop. plenarne zebranie z referatem „30 lat po Heerzlu", **Zaw. Zw. Handlowców** 3.30 pogadanka.

— ŻYD. TOW. GIMN. urządza w niedzielę 8-go b. m. spacer do Lasku Wolskiego. Zbiórka o godz. 2.10 na Salwatorze, koniec tramwaju Nr. 5.

Nowy dowód winy Ciunkiewiczowej został znaleziony w toku rewizji jej rzeczy

(rg) W ciągu ostatnich dni krakowskie władze śledcze prowadziły intensywne dochodzenia w nowej aferze oszukańczej zainscenizowanej przez Marję Ciunkiewiczową.

Przesłuchana przez wywiadowcę krakowskiego Wydziału Śledczego, który wyjechał specjalnie w sprawie tej do Gdyni wyparła się Ciunkiewiczowa wszelkiego współudziału z aresztowanymi w Krakowie osobnikami. Nowe dowody jej winy wypływają jednak w toku dalszego śledztwa i rzucają na całą aferę charakterystyczne światło.

W dniu wczorajszym nadeszły do Krakowa rzeczy zakwestjonowane w mieszkaniu Ciunkiewiczowej podczas rewizji. W Krakowie rzeczy te zostały dokładnie zbadane, a wynik tego badania dał nowy dowód współdziałania Ciunkiewiczowej z aresztowanymi w Krakowie osobnikami.

Oto w rzeczach jej znaleziono małą karteczkę, na której Ciunkiewiczowa własnoręcznie sporządziła spis rzeczy, skradzionych jej rzekomo w Grand Hotelu. Kartkę tę wręczyła ona jeszcze przed kilku tygodniami Mrowcowi, polecając mu wyuczenie się treści jej na pamięć. Mrowiec poczynił na kartce różne dopiski, poczem zwrócił ją Ciunkiewiczowej.

Znalezienie tak ważnego dowodu winy jest rzeczą niesłychanej wagi, świadczącą o przygotowaniach do wielkiej afery oszukańczej, która została jednak w zarodku udaremniona.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO grać będzie w teatrze im. Słowackiego dziś w sobotę sztukę „Człowiek, który był Czwartkiem" G. K. Chestertona. Oryginalnie pomyślana i głęboko ujęta fabuła rozgrywa się w sensacyjnem środowisku anarchistów i funkcjonarjuszy słynnego angielskiego Scotland Yardu. Owiana szczerem tchnieniem poezji, żywa i barwna akcja, przeniknięta złotym humorem wielkiego pisarza, trzyma uwagę widza w stałem napięciu. W niedzielę powtórzenie komedji muzycznej Beera i Verneuila „Moja siostra i ja" z muzyką Benatzkiego.

— „JACHT MIŁOŚCI" W BAGATELI. Melodyjna operetka Fanny Gordon „Jacht miłości", która zdobyła sobie ogromny sukces w całej Polsce, a ostatnio i w Brukseli, wchodzi w najbliższych dniach na repertuar teatru „Bagatela", w premjerowej obsadzie stołecznego teatru 8'30 i Mary Gabryeli, Rakowickim i Zdzitowieckim na czele doborowego zespołu.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stardom 11). Dziś o godz. 8'45 premjera „Mojszełe Maryk" z Lolą Amsel w roli tytułowej. Dziś o godz. 4-tej pop. po cenach zniżonych „Jankele", w niedzielę o godz. 11 przedpoł. pożegnalny poranek. Grana będzie sztuka „Jankele" po cenach jednolitych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Bokser i dama".

APOLLO: „Cień szczęścia" (Dorota Vieck).

ATLANTIC — „Morderstwo w Zoo" wg. Edgara Wallace (Kathlen Burke) i „Precz z kryzysem" (Edie Cantor).

BAGATELA: „Angelika" ponadto rewja pt. „To warto zobaczyć".

DOM ŻOŁNIERZA: „Wenus w 7-miu odsłonach"

PROMIEŃ: „Wyrok morza" i „Król niedołęgów".

SŁONKO: „Potrójne małżeństwo" oraz „Karczma na rozdrożu".

SZTUKA: „Sprawca nieznany".

ŚWIT: „Człowiek, który wrócił" (Kamila Horn).

UCIECHA: „Pozwól się kochać..."

WANDA: „Przygoda o północy".

DRUGA MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LOTNICZA

odbędzie się w Kopenhadze, w dniach od 17 sierpnia do 2 września br. pod protektoratem duńskiego następcy tronu. Wystawa obejmować będzie wszystkie działy współczesnego lotnictwa, jak to aeroplany, motory, części pomocnicze, urządzenia portów lotniczych, oświetlenie, hangary, służba meteorologiczna, materjały pędne, sygnalizacja świetlna, dźwiękowa, fotogrametrja i kartografja, wypróbowywanie i sprawdzanie materjałów, motorów, etc. etc. Na wystawie ma być również uwzględniony jaknajszerzej dział nowych wynalazków w dziedzinie lotnictwa i szybownictwa.

W promieniach lipcowego słońca



Podczas, gdy u nas lipiec rozpoczęły dni chłodne i deszczowe, w Anglji panują w dalszym ciągu upały. Oto miły obrazek z plaży w Hasting gdzie sezon kąpielowy znajduje się już w całej pełni.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA,** Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. 6291kr

Wolne posady

POSZUKIWANA energiczna kierowniczka Szkoły Powszechnej Nowoczesnej Twórczej. Wymagane: 1) wyższe akademickie pedagogiczne wykształcenie; 2) kilkuletnia praktyka szkolna; 3) gruntowna znajomość przedmiotów judaistycznych. Oferty ze skromnemi wymaganiami i curriculum vitae skierować — Łódź, Zawadzka 1 szkoła Wolfsonowej. 26x

POSZUKIWANY pierwszy sprzedawca, z długoletnią praktyką, dekorator wystawowy, z działu obuwniczego. Oferty kierować: „DELKA“, Bielsko. 4281g

POSZUKUJĘ zdolnego zastępcy do fabryki bielizny. Kaucja wymagana. Biuro dzienników Fischmana, Rzeszów, pod „Bielizna“. 32g

ZAKŁAD Techn.-Dentystyczny Józef Bratt, Kraków, Starowiślna 52, poszukuje praktykanta. — Zgłoszenia od godz. 9-10 4289g

Posad poszukują

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72. 3564g

AKADEMIK — KRYNICA, obejmie korepetycję podczas feryj. Zgłoszenia Krynica, Poste restante ‚Odpowiedzialny‘. 4262g

DWÓCH absolwentów gimnazjalnych poszukuje odpowiedniej pracy. Wiadomość w Admin. „Now. Dziennika“ pod „Skromni“. 4284g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

Różne

FIRANKI, kapy, serwety najnowsze modele stylowe oraz nowoczesne Atelier art. robót ręcznych: **DUNAJEWSKIEGO 6. — FACHOWE PRANIE, — FARBOWANIE I NAPINANIE FIRANEK.** 6191kr

SANATORJUM W BATOWICACH pod Krakowem Dla nerwowo chorych, pod kier. Prof. Dra Marcina Zielińskiego, otwarte cały rok. Tel. 177-30, 137-30. Poczta Prądnik Czerwony.

MINA PFEFFERBERG, Kraków, Poselska 9, telefon 165-67, Wytwórnia artystycznych robót ręcznych, — poleca: Firanki Kapy, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza domów. 5245kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

SPÓLNIKA (CZKI), kapitał 3.000 zł., dla rozszerzenia intratnego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuję. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Uczciwy“. 4293g

FORTEPIANY, PIANINA stroję, naprawiam tanio: Rom, ul. Bożego Ciała 10, tel. 166-20. 4251g

PLISOWANIE franc. i szersze na falbany, tanio, szybko: ul. Miodowa 20/I. m. 7.

Zdrojowiska

USTROŃ. Willa „Nelli“ obok basenu, piękne, słoneczne pokoje, pierwszorzędne utrzymanie, pod zarządem prof. Reinholdowej. 43x



USTROŃ. Kąpele borowinowe naturalne. Pensjonat „Willa Trzech Róż“. Znana jako pierwszorzędna, ściśle rytualna kuchnia. Poleca: słoneczne, komforotowo urządzone pokoje z utrzymaniem, duży ogród taras, łazienka, radjo i telefon Nr. 41, pod kier. R. Ringowej. Ceny przystępne. 4410g

RYTRO nad Popradem
Pensjonat ESPLANADE HENRYKA PAPERLEGO
poleca swoje słoneczne pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. — Lasy, plaża, kort tenisowy, SALA DANCINGOWA.
Wycieczki w Beskidy, Pieniny, Tatry, do Szczawnicy

ZAWOJA, pierwszorzędna kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

WILLA „HANKA“ — Szczyrk, poleca piękne, słoneczne pokoje i pierwszorzędną, ściśle rytualną kuchnę. Willa położona w najpiękniejszej miejscowości — naprzeciw parku — duży ogród i piękny taras Ceny przystępne, pod kier. R. Ringowej. 4110g

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula“. Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6678k

ZAKOPANE. Pensjonat „Podole“. Poleca pokoje słoneczne, z pełnym komfortem, bieżącą ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju. Kuchnia rytualna. כשר Ceny najniższe. 18kr

KOSZULE MĘSKIE
siatkowe 1.90 siatkowe Tropic 4.50
MAGAZYN POLSKI Kraków, Długa 50

DAMSKI SALON KRAWIECKI D. KIRSZTEIN
zawiadamia P. T. Klijentelę, że przeniesiony został na ul. **KARMELICKA L. 14**

ZAKOPANE Tel. 382
כשר **„DWOREK“**
Pensjonat rytualny JÓZEFA EHRLICHA
obok dworca kolejowego i nowootwartej plaży
Pierwszorzędny rytualny pensjonat, otoczony lasem szpilkowym, o powierzchni 5.000 m. kw. i oddalony od kurzu.
Słoneczne pokoje, werandy, woda bieżąca w każdym pokoju, kort tenisowy (dla gości bezpłatnie), radjo, pianino, wykwintna kuchnia, doborowe towarzystwo.
Wszelkie wygody. 6256 Ceny przystępne

PORONIN obok ZAKOPANEGO. — Pensjonat „POLANKA“ pod zarządem Morgensternowej z Zakopanego, położony w prześlicznej okolicy nad Dunajcem, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna znana z dobroci. Przyjmuje też dzieci od lat 6 zapewniając troskliwą opiekę. 6014k

RABKA. „MAŁOPOLANKA“, pod nowym zarządem, poleca komfortowe pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. Ceny przystępne. 4275g

SZCZYRK. „Willa w Parku“ Borgeniohtowej. Kuchnia rytualna. Ceny umiarkowane. Dla członków chóru żydowskiego Towarzystwa Muzycznego ceny niskie. 4287g

ZAKOPANE. Pensjonat „Jurand“, ul. Chałubińskiego — zarząd Sabiny Breitmanówny, — poleca pokoje słoneczne. Las, polana, kuchnia wykwintna. Ceny niskie.

Lokale

2 MAŁE pokoje z łazienką. Oglądać można od 12 do 3, ul. Dwernickiego 6, dozorca. Tamże magazyny suterenowe do wynajęcia. 4263g

POSZUKIWANY lokal ładny, frontowy w dobrym punkcie, nadający się na mleczarnię lub sklep spożywczy, mogę zapłacić z góry, ewentualnie przeprowadzę remont. Zgłoszenia pod „Solidny 1899“ do Adm. „N. Dziennika“. 4261g

LOKAL suterynowy, jasny, z elektryką, 5 ubikacyj lub rozdzielone, przy ul. Koletek 3 do wynajęcia. 4290g

LOKAL sklepowy frontowy, duże wystawy, narożnik Kalwaryjskej 46, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 4288g

Sprzedaż

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER** Kraków, Grodzka 41. 5703kr

NOWOCZESNE MEBLE polerowane kuchenne odporne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie poleca Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks), dawniej Sienna 3. 6044k

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

MEBLE, SCHOR, Kraków, **SZPITALNA 40** — poleca także meble lakierowane, pokoje dziecięce, meble kuchenne. 6275kr

GORSETY i biustniki według fasonów paryskich, wykonuje po cenach najniższych Pracownia Gorsetów Ernestyny Löffler, Kraków, Augustjańska 30. 5483kr

DYWANY ręczne kilimy **„DYWAN“, KRAKÓW, KINGI 9.** Filja: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, prostowanie.

TAPCZANY, otomany — rozkładanki, — materace włósienne, łóżka dziecięce, polowe patentowe, leżaki: poleca Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków Krakowska 44, tel. 174-53 4282g

JADALNIA do sprzedania: Gertrudy 29, m. 18. 4260g

PYJAMY damskie, piękne, plażowe i pokojowe, męskie szlafroki i bonjourki oraz wiatrówki w wielkim wyborze poleca Wytwórnia Pyjam, Kraków, Koletek 1, róg ul. św. Agnieszki. 6126kr

ZAKŁAD fryzejrski z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „A. A.“ 4292x

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart.	Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.